

Drodzy Czytelnicy, zapraszamy do lektury wakacyjnego numeru „Biuletynu Migracyjnego”. Poruszamy w nim szeroko dyskutowaną obecnie kwestię polityki migracyjnej Polski - rozmowa z Dyrektorem DPM MSWiA, Moniką Prus (s. 2) i z Prof. Antonim Rajkiewiczem (s. 3), a także sprawę właśnie uchwalonej nowej abolicji dla cudzoziemców przebywających w Polsce nielegalnie - artykuł Moniki Szuleckiej (s. 9). W numerze znajdują też Państwo komentarze dotyczące potencjalnych skutków zamachów terrorystycznych w Norwegii (s. 1 i 7) i wstępne opinie na temat przyczyn zamieszek z udziałem m.in. młodzieży o pochodzeniu imigranckim w Wielkiej Brytanii (s. 7, szerzej o tym w kolejnym wydaniu „BM”). Jak zwykle polecamy też lekturę najnowszych wiadomości na temat migrantów w Polsce i na świecie. Zachęcamy do zwrócenia szczególnej uwagi na międzynarodową konferencję migracyjną Sieci Badawczej IMISCOE (s. 11), która odbędzie się w dniach 8-9 września 2011 r. w Warszawie.

Norwegia: wielokulturowa nie znaczy zintegrowana

Danuta Tomczak
Østfold University College



Aktu terroru w dniu 22 lipca w Norwegii nie da się wytłumaczyć w racjonalny sposób, bo to splót wielu zjawisk - faktów, imaginacji, wirtualnego wyobcowania, które zmateriałizowały się jako zło absolutne. I jak napisał jeden z publicystów, zło może zabić wielu ludzi, ale nie może unicestwić narodu, co reakcje społeczeństwa Norwegii na tragedię na wyspie Utøya w pełni potwierdzają. Nie ma głosów nienawiści, widoczne są natomiast masowe współczucie i solidarność większości w obronie wartości nadrzędnych w demokratycznym i otwartym społeczeństwie. W badaniach The European Social Survey (ESS4 2010) przeprowadzonych w 2008 r. na pytanie, czy imigracja jest dobra, czy zła dla gospodarki kraju, 54 proc. Norwegów odpowiedziało, że dobra (odpowiedzi 6-10 punktów przy skali 1-10), a na pytanie, czy imigranci czynią kraj lepszym lub gorszym miejscem do

życia, 40 proc. odpowiedziało - przy użyciu tej samej skali - że lepszym. To wartości wysokie w porównaniu z innymi krajami europejskimi. Jest jednak także wiele przykładów z ostatnich lat, które świadczą o tym, że duże grupy imigrantów w miastach żyją we własnym środowisku, są słabo zintegrowane, wykorzystują system opieki społecznej, co pośrednio potwierdza tezę Angeli Merkel, że polityka multi-kulti nie sprawdza się w praktyce, bo polityka w stosunku do imigrantów była naiwna i mało realistyczna. Jak te tragiczne wydarzenia zmienią Norwegię i Norwegów? Tego dzisiaj nikt nie wie. W Europie rośnie poczucie strachu przed zmianą Europy w Eurabię, partie skrajnie nacjonalistyczne zdobywają miejsca w parlamentach, również w krajach nordyckich, a globalizacja i narastanie nierówności społecznych nie zmniejszy, lecz raczej zwiększy migracje. W moim przekonaniu koniecznym jawi się wypracowanie rozsądnej polityki integracji mniejszości w społeczeństwie wielonarodowym.

Czy zamachy terrorystyczne zmienią politykę migracyjną Norwegii?

Jakub Godzimirski
Norsk Utenrikspolitisk Institutt (NUPI)



Zamachy terrorystyczne dokonane dnia 22 lipca 2011 r. wstrząsnęły nie tylko Norwegią, ale były szokiem także dla całej Europy. Wybuch bomby w centrum Oslo i masakra na wyspie Utøya spowodowały śmierć 77 osób. W zamysle zamachowca te akty terroru miały doprowadzić do zmiany systemu politycznego Norwegii, zmiany norweskiej polityki migracyjnej i w dłuższej perspektywie czasowej - zapobiec islamizacji Europy. Wydaje się jednak, że Anders Behring Breivik dokonał całkowicie mylnej oceny sytuacji politycznej w kraju, a jego działania przyniosły efekt całkowicie

odmienny od założonego. Badania opinii publicznej przeprowadzone w tydzień po zamachach świadczą o tym, że poparcie dla sił ksenofobicznych w Norwegii znacząco spadło, a poparcie dla Norweskiej Partii Pracy, która była głównym celem zamachów, znacząco wzrosło. Tak zwany Partibarometer badający poparcie dla partii politycznych w Norwegii przeprowadzony przez TNS Gallup 1 sierpnia 2011 r. wykazał, że poparcie dla Partii Pracy wzrosło z poziomu 31,3 proc. w czerwcu 2011 r. do 40,5 proc. W tym samym czasie poparcie dla norweskiej Partii Postępu - czołowej siły politycznej, która uczyniła sprzeciw wobec polityki migracyjnej prowadzonej przez trzypartyjną czerwono-zieloną koalicję rządową

jednym ze swoich sztandarowych haseł - spadło o 0,7 proc. do najniższego od dłuższego czasu poziomu 16,5 proc. Także poparcie dla Partii Konserwatywnej, która również krytykowała, acz bardziej rzeczowo, rządzącą koalicję, spadło aż o 6,4 proc. - z 28,4 proc. w badaniu czerwcowym do 22 proc. w badaniu przeprowadzonym tuż po zamachach. Związka tak znaczący spadek poparcia dla Partii Postępu, który skądinąd zaczął się już przed zamachami, świadczy o tym, że antymigracyjna retoryka tej partii przestaje być atrakcyjna dla norweskich wyborców. W ciągu ostatnich pięciu lat Partia Postępu dwukrotnie - 1 października 2006 r. i 1 lipca 2008 r. - była partią cieszącą się największym poparciem Norwegów. W obu przypadkach chęć głosowania na tę partię wyraziło ponad 30 proc. ankietowanych. Jeszcze 2 grudnia 2010 r. trzy czołowe partie cieszyły się poparciem około 25 proc. norweskich wyborców, a różnica między Partią Pracy (27,7 proc.) a Partią Postępu (23,7 proc.) była nie większa niż 4 punkty procentowe. Już 7 czerwca 2011 r. Partia Pracy zyskała jednak poparcie 30,3 proc., podczas gdy poparcie dla Partii Postępu spadło do 14,5 proc. Tak Partia Pracy, jak i Partia Postępu zostały jednak „pobite” w tym badaniu przez Partię Konserwatywną popartą przez 31,8 proc. badanych. Gdyby wybory do norweskiego parlamentu zostały przeprowadzone w tym czasie, koalicja prawicowo-centrowa miałaby 97 mandatów, a rządząca koalicja lewicowo-centrowa tylko 72 mandaty.

Po zamachach 22 lipca sytuacja zmieniła się jednak znacząco na korzyść koalicji rządzącej, która mogłaby mieć w nowym parlamencie 90 mandatów, pozostawiając opozycji tylko 78 miejsc. Należy jednak założyć, że nawet gdyby ta przewaga koalicji rządzącej miała się utrzymać do następnych wyborów parlamentarnych, wydarzenia z 22 lipca będą na pewno miały konsekwencje dla norweskiej polityki migracyjnej, która zresztą już przed tymi zamachami zmierzła w kierunku zaostrzenia. Możliwe zmiany nie dotkną jednak w żaden istotny sposób migracji Polaków do Norwegii, ponieważ migracja ta ma głównie charakter pracowniczy i jest regulowana nie tyle wewnętrznymi przepisami norweskimi, ile umową o Europejskim Obszarze Gospodarczym zawartą między Norwegią a UE.

Spis treści:

Norwegia: wielokulturowa nie znaczy zintegrowana	1
Czy zamachy terrorystyczne zmienią politykę migracyjną Norwegii?	1
Polityka migracyjna Polski: już widać metę!	2
O zaletach i wadach dokumentu „Polityka migracyjna Polski”	3
Imigranci w Polsce	5
Migracje w UE i na świecie	6
Szansa na zalegalizowanie pobytu już pewna! Ale czy szeroko dostępna?	9
Praktyki integracyjne	10
Wydarzenia	11
Nowości wydawnicze	12

„Polityka migracyjna Polski”: już widać metę! - dok. na s. 3

na podstawie rozmowy z Moniką Prus,
Dyrektorem Departamentu Polityki Migracyjnej MSWiA*

Dokument „Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania”, stworzony przez międzyresortowy Zespół ds. Migracji - nad którym niedawno zakończyły się konsultacje społeczne - nie zawiera opisu doktryny migracyjnej, gdyż doktryna nie jest pojęciem występującym w dokumentach administracji państwowej. W omawianym dokumencie określono pewne priorytety, które - w ocenie administracji - powinny mieć zastosowanie w polityce migracyjnej. Czy to można nazwać doktryną? Myślę, że właściwie do formułowania takich stwierdzeń są ośrodki naukowo-badawcze. Generalne przesłanie dokumentu jest takie, że Polska powinna bardziej otworzyć się na imigrantów o potrzebnych kwalifikacjach i nie sprawiających problemów integracyjnych. Jednocześnie powinna zapobiegać nadużyciom systemu imigracyjnego. W dokumencie jest podkreślona zasada priorytetu rynku pracy i potrzeba zapewnienia konkurencyjności polskiej gospodarki jako myśl przewodnia, jeśli chodzi o kształtowanie instrumentów polityki imigracyjnej.

Co do konsultacji społecznych, skierowaliśmy zapytania do ponad 90 podmiotów: ośrodków naukowo-badawczych, organizacji pozarządowych, organizacji imigrantów, organizacji polonijnych, a także innych instytucji, jak np. Rzecznik Praw Obywatelskich, Rzecznik Praw Dziecka, Rządowa Rada Ludnościowa czy Prezes Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Odpowiedzi na piśmie uzyskaliśmy od niespełna 20 podmiotów. Niezależnie od konsultacji pisemnych, niektóre organizacje, np. organizacje międzynarodowe działające w Warszawie - IOM czy UNHCR - przygotowały spotkania z udziałem migrantów i organizacji pozarządowych, podczas których mogliśmy wysłuchać opinii poszczególnych osób zainteresowanych czy wyjaśnić niedomówienia oraz wątpliwości, które pojawiały się po lekturze tego dość obszernego tekstu.

Główne uwagi wpłynęły ze strony organizacji pozarządowych, natomiast organizacje imigranckie nie przedstawiły pisemnego stanowiska. Miały one jednak szansę dyskusowania na temat określonych problemów podczas wyżej wspomnianych spotkań organizowanych przez UNHCR czy IOM. Pojawia się taka refleksja, że organizacje imigrantów są słabo przygotowane do tego typu zadań. One widzą poszczególne problemy związane ze stosowaniem konkretnych przepisów prawnych, podczas gdy opiniowany dokument miał pokazać wizję na przyszłość i tutaj możliwość oceny ze strony tych organizacji wydawała się być zdecydowanie słabsza. Jednak w czasie ww. spotkań wysłuchiwaliśmy ich uwag, odnotowywaliśmy je. One oczywiście zostaną wykorzystane na etapie dalszych prac.



Konsultacje społeczne w ramach Krajowej Platformy Współpracy (IOM). Fot. M. Biernath.

Uwag zgłaszanych przez podmioty zapytane w toku konsultacji społecznych wpłynęło bardzo dużo. Generalnie dokument został odebrany pozytywnie. Podkreślano, że to bardzo dobrze, iż administracja w ogóle podjęła ten temat, że dokument może nie jest doskonały, ale przynajmniej jest podstawą do wymiany informacji i poglądów, a także stanowi pierwszy krok, po którym można spodziewać się jakichś lepszych efektów w przyszłości. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się rozdział dotyczący integracji imigrantów. Został on zresztą - w wyniku konsultacji społecznych - kompletnie przeformułowany.

Duża część postulatów została wykorzystana przy tworzeniu ostatecznej wersji dokumentu. Należały do nich często kwestie redakcyjne, propozycje doprecyzowania niektórych pojęć. Był temat budzący szereg kontrowersji, a mianowicie, co rozumiemy pod pojęciem „potencjału integracyjnego” jako przesłanki mającej odgrywać istotną rolę w postępowaniach z zakresu legalizacji pobytu. Jest to termin rzeczywiście niedookreślony. Wyjaśniliśmy, że nie tyle chodzi o to, żeby to była samoistna przesłanka legalizowania pobytu, ile o to, żeby urzędnik prowadzący postępowanie brał ją pod uwagę. I w sytuacji, kiedy ma do czynienia z osobą, można rzec, bardzo

zintegrowaną ze społeczeństwem polskim, to żeby w granicach swojej decyzyjności uwzględnił tę okoliczność na korzyść strony. Oczywiście przy braku jakichś elementów kategorycznie zabraniających udzielenia zezwolenia na pobyt w Polsce. Byłoby to promowanie wysiłku włożonego w integrację przez daną osobę.

W trakcie konsultacji zwrócono też uwagę na bardzo ważną kwestię, a mianowicie na możliwość rozpoczęcia dyskusji o tym, żeby cudzoziemcy mogli uczestniczyć w życiu publicznym. Dotyczy to na razie prawa do brania czynnego udziału w wyborach na poziomie lokalnym. Oczywiście dokument nie przewiduje jeszcze szczegółowych rozwiązań w tym zakresie, ale wskazuje ten temat do większego uszczegółowienia na etapie dalszych prac. Wśród uwag dość interesujących, które wykorzystaliśmy, jest sugestia, żeby zwiększyć rolę samorządów w procesach integracji, ale też w innych procesach związanych z obecnością cudzoziemców w Polsce. W dokumencie od początku wskazywano, że integracja powinna być realizowana na poziomie lokalnym. Niemniej jednak organizacje społeczne chciały zaakcentowania jeszcze bardziej roli samorządów, co też uczyniliśmy. Podkreślono też znaczenie dostępu cudzoziemców do służby zdrowia. Tutaj, wydaje się, nie tyle problemem są przepisy prawne, ile praktyka czy też - jak często bywa - niewiedza po stronie cudzoziemców, ale też niektórych podmiotów krajowych. Pojawiła się również kwestia ewaluacji: w jaki sposób ten dokument czy też dokument wykonawczy - który jest obecnie przygotowywany - ma być oceniany. Zaproponowano model ewaluacji odbywającej się co cztery lata, który uwzględni w tym procesie rolę partnerów społecznych. A zatem podobnie jak przy konsultowaniu dokumentu.

Część postulatów nie została uwzględniona. Można je podzielić na dwie kategorie. Po pierwsze, nie uwzględniliśmy w dokumencie „Polityka migracyjna Polski” propozycji, które były zbyt szczegółowe na obecnym etapie. Niektóre postulaty, które nie znalazły się w dokumencie, mogą być też zrealizowane w oparciu o istniejący stan prawny. Pojawiła się np. propozycja, by zrównać prawa cudzoziemców mieszkających na stałe w Polsce z prawami obywateli polskich w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej, podczas gdy ustawa dotycząca tego zagadnienia wprost stanowi, że osoby z prawem stałego pobytu w Polsce mogą prowadzić działalność biznesową na takiej samej zasadzie jak obywatele polscy. Konkretnie propozycje, na które trzeba zwrócić uwagę podczas prac nad dokumentem wykonawczym, dotyczyły wszystkich obszarów zawartych w polityce migracyjnej, a były to takie pomysły jak np. limity zatrudnienia cudzoziemców czy pilotaż systemu punktowego, kierunki rekrutacji pracowników cudzoziemskich, pomysł dotyczący opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne w wypadku migracji cyrkulacyjnych czy też udoskonalanie systemu oświadczeń o zamiarze zatrudnienia cudzoziemca. To są konkretne propozycje, warte przedyskutowania, ale już na etapie konkretyzacji przepisów.

Do drugiej grupy należały postulaty, które nie mogły być zrealizowane, bo albo służyły zbyt daleko, albo w ogóle wydawały się być w sprzeczności z celami dokumentu. Np. był pogląd, żeby nie promować migracji cyrkulacyjnych, z uwagi na problemy z integracją, skoro nie jest to migracja o charakterze osiedleńczym. Był też taki pomysł, żeby uchwalić ustawy migracyjne adresowane do poszczególnych grup cudzoziemców, co oczywiście nie może być zrealizowane. Postulat przeprowadzania cyklicznych abolicji też jest nierealny - w dokumencie programowym nie można zakładać cykliczności działań o charakterze wyjątkowym. Dla niektórych podmiotów fakt, iż język polski jest głównym czynnikiem integracyjnym wcale nie był taki oczywisty i domagano się, by takich zapisów nie było. Wydaje się jednak, że ogólny kierunek przyjęty w dokumencie jest inny i dlatego tego typu postulaty nie mogą być realizowane.

Niektóre zagadnienia podnoszone w toku konsultacji społecznych wymagały dyskusji w ramach Zespołu do Spraw Migracji: kwestia detencji małaletnich cudzoziemców, udziału samorządów i finansów samorządów w procesie integracji i w ogóle w sprawach związanych z cudzoziemcami, dostępu imigrantów do służby zdrowia finansowanej ze środków publicznych na poziomie lokalnym, organizacji systemu bezpłatnej pomocy prawnej oraz ewaluacji dokumentu „Polityka migracyjna Polski”. Te sprawy zostały przedyskutowane, uzgodnione i na tej podstawie wprowadzono zmiany do dokumentu.

* Tekst stanowi wyciąg z rozmowy na temat konsultacji społecznych dotyczących polityki migracyjnej Polski. Notowały: Renata Stefańska, Monika Szulecka.

Dok. ze s. 2

W dniu 20 lipca br. odbyło się posiedzenie międzyresortowego Zeespołu do Spraw Migracji, który przyjął dokument po uwagach wprowadzonych w wyniku konsultacji społecznych. Ostateczną decyzję w sprawie akceptacji dokumentu podejmie Prezes Rady Ministrów. Trudno wskazać konkretny termin, w którym to się stanie. Oprócz dokumentu „Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania” powstanie również dokument wykonawczy - tworzony w ścisłej współpracy z właściwymi ministerstwami oraz urzędami, w niektórych przypadkach też z partnerami społecznymi. Wydaje

nam się, że ten plan wykonawczy powinien zostać ujęty w formie tabeli, w której będą przedstawione rekomendacje zawarte w polityce migracyjnej, oczekiwane rezultaty zrealizowania poszczególnych rekomendacji, co należy zmienić i w jaki sposób (czy to muszą być działania ustawowe, czy na innym poziomie, a może wystarczy zmiana praktyki). Potem zostaną wskazane podmioty odpowiedzialne za realizację danego zadania, czy pod-zadania, harmonogram, oraz określone koszty ze wskazaniem źródeł, z jakich mają zostać pokryte.

O zaletach i wadach dokumentu „Polityka migracyjna Polski” - dok. na s. 4 rozmawiamy z Prof. Antonim Rajkiewiczem, Przewodniczącym Rady Naukowej OBM UW

Kamila Fiałkowska: Nie tak dawno ukazał się dokument „Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania”. Został on poddany debacie społecznej i był szeroko komentowany zarówno przez środowisko akademickie, jak i organizacje pozarządowe. Jak Pan ocenia ten dokument?



Prof. Antoni Rajkiewicz: Wyróżniam sześć punktów, które uważam za pozytywne. Po pierwsze, należy docenić to, że taki dokument w ogóle został opracowany i jest upowszechniany. To jest bardzo ważne dla tego rodzaju projektów, że można podjąć nad nimi publiczną dyskusję. Po drugie, w dokumencie tym uwzględniono rozbudowany kontekst międzynarodowy, wynikający przede wszystkim z przynależności Polski do Unii Europejskiej i włączenia do systemu Schengen. Po trzecie, bardzo istotne jest uznanie migracji transgranicznych za wartość czy też kategorię strategiczną. Wobec tego powinny być one przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony władz państwowych. Po czwarte, przyjęcie doktrynalnego postulatu - co wiąże się z doktryną migracji - uznania Polski za kraj otwarty dla imigrantów, czyli inaczej mówiąc: Polska nie tylko dla Polaków, ale każdy, kto chce w Polsce zamieszkać i tu żyć, powinien korzystać z przyjaznego klimatu społecznego. Przynajmniej z takiego klimatu, jakiego oczekujemy w stosunku do naszych rodaków w innych krajach. Mówi się też o preferencjach dla osób, które są pochodzenia polskiego, mieszkają za granicą oraz chcą przyjechać do Polski i zamieszkać w niej. Po piąte, propozycje uproszczeń procedur migracyjnych. Postulat daleko idącej abolicji jest niebywale ważny, zwłaszcza wobec tysięcy Ukrainek, które przebywają u nas nielegalnie. No i wreszcie, po szóste, wizja prowadzenia spójnej polityki migracyjnej. Spójnej, a więc obejmującej rozmaite dziedziny naszego życia, łącznie z procesami integracji cudzoziemców mieszkających w Polsce i kontaktów z naszą diasporą czy klasternymi migracyjnymi za granicą.

Czy dostrzega Pan jakieś niedostatki tego dokumentu?

Ten raport, bardzo obszerny, liczący 154 strony, wykazuje asymetrię między procesami imigracyjnymi a emigracyjnymi. Oczywiście, możliwości ingerencji państwa, jeżeli chodzi o emigrację, są ograniczone, ale w niektórych przypadkach dopuszczalne i pożądane. Sprawom emigracji poświęcono zaledwie cztery strony, w tym głównie sprawie powrotów emigrantów. Tymczasem według mnie segment emigracyjny powinien być znacznie bardziej rozbudowany.

Rzeczywiście, skala tych procesów wydaje się nieporównywalna.

Warto przypomnieć, że w tej chwili dłuższy pobyt za granicą dotyczy 6 proc. ludności Polski, a prawie jedna trzecia rodzinnych gospodarstw domowych w kraju ma powiązania zagraniczne. Z tym wiąże się zazwyczaj transfer środków finansowych. Inaczej mówiąc: ludzie, którzy emigrowali, utrzymują się tam i jeszcze część swoich oszczędności przekazują do kraju, często też uzupełniają za granicą swoje kwalifikacje. Równocześnie stwarzają więzy rodzinne, przyjacielskie, które moim zdaniem są więzami mającymi większy wpływ na spójność europejską niż porozumienia międzyrządowe. To właściwie Europa bliskich sobie rodzin, Europa przyjaźni jest tym, na czym należy budować naszą przyszłość.

Zatem zaniedbanie wątku emigracyjnego należałoby zaliczyć do wad dokumentu, a czy widzi Pan ich więcej?

To jest jedna generalna uwaga. Druga dotyczy ustosunkowania się do umów bilateralnych. Jeśli chodzi o kraje Unii Europejskiej, to takie umowy nie są potrzebne. Pożądane są one jednak w odniesieniu do państw trzecich, z których przybywają imigranci. Chodzi chociażby o takie umowy, jakie mieliśmy z Niemcami, kiedy nie

byliśmy jeszcze członkami UE. Moim zdaniem trzeba stworzyć system takich umów bilateralnych z państwami trzecimi.

To niekoniecznie będzie zadanie łatwe - projektowanie naszej polityki migracyjnej powinno uwzględniać kontekst międzynarodowy, politykę pozostałych państw UE czy choćby zdanie Komisji Europejskiej.

Tak, ma Pani rację. A skoro o tym mowa, to międzynarodowe otoczenie instytucjonalne nie zostało w dostatecznym stopniu uwzględnione w omawianym raporcie. Moim zdaniem zbyt wąsko potraktowano rolę Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP), Rady Europy, UNESCO. A to są bardzo ważne podmioty międzynarodowe, których działalność powinniśmy uwzględniać, zwłaszcza z tytułu konwencji MOP dotyczących migrantów, oraz zainteresowania Rady Europy czy też UNESCO tzw. migracjami edukacyjnymi. Do podmiotów krajowych należałoby zaliczyć też Ministerstwo Sprawiedliwości, gdyż zajmuje się ono takim zjawiskiem, jak przestępczość cudzoziemców czy przestępczość naszych rodaków za granicą. To jest co prawda ilościowo niewielkie zjawisko, niemniej jednak powinno ono być uwzględnione ze względu na zaangażowanie w tym zakresie podmiotów wymiaru sprawiedliwości, organów ścigania oraz naszych urzędów czy wydziałów konsularnych za granicą.

Wspomniał Pan o Ministerstwie Sprawiedliwości jako ważnym aktorze mającym wpływ na praktyczny wymiar polityki migracyjnej. A jak Pana zdaniem dokument dotyczący strategii migracyjnej Polski wpisuje się w szerszy kontekst działań naszego państwa?

Kontynuując niejako wątek niedostatków strategii, o której rozmawiamy, warto podkreślić to, czemu autorzy dokumentu również nie poświęcili dość uwagi - procesy migracji stanowią element polityki demograficznej. I to w dwóch wymiarach. Jeden wiąże się z ruchem naturalnym ludności, obejmującym również potencjał matrymonialny i prokreacyjny. Migracje zagraniczne są ważnym składnikiem ruchu wędrownego, więc te dwa segmenty demografii obejmują procesy migracyjne. Powinien być moim zdaniem bardzo wyraźnie zarysowany udział migracji w kształtowaniu polityki ludnościowej kraju, bowiem w tej chwili, jeśli spis powszechny potwierdzi liczbę dwóch milionów osób przebywających za granicą, trzeba będzie zmniejszyć faktyczną liczbę ludności w Polsce o dwa miliony. Kraj nie byłby zamieszkiwany przez 38 milionów ludności, ale zaledwie 36.

Równocześnie trzeba wiedzieć, że w tych szacunkach migracyjnych, niestety, do tej pory nie uwzględnia się dwóch bardzo ważnych elementów, a mianowicie płci i wieku. W Ośrodku Badań nad Migracjami mgr Marta Anacka podjęła interesującą próbę opisanego współczynnika selektywności powrotów. To jest moim zdaniem bardzo cenny wątek tych badań, który pokazuje, jak wygląda struktura wyjeżdżających i struktura powracających. Dla ogólnej charakterystyki migracji ma to duże znaczenie. Kończąc ten wątek dotyczący omawianego dokumentu - teraz, po zebraniu wszystkich głosów płynących do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (warto podkreślić, że dwóch przedstawicieli OBM brało udział w przygotowaniu tego dokumentu: dr Paweł Kaczmarczyk i dr Maciej Duszczyk), dokument powinien zostać zatwierdzony przez Rząd. Ważne jest także, jaki będzie tok legislacyjny tych propozycji.

Mówiąc o badaniach i badaczach, jaka powinna być rola ośrodków naukowych w kształtowaniu polityki migracyjnej Polski?

Przed wojną istniał Syndykat Emigracyjny (zob. „BM” nr 28, s. 14), miał on 20 punktów stałej informacji i kilkuset korespondentów, więc tutaj nasuwa się postulat stworzenia takich punktów, np. w Siemiatyczach. Z tego powiatu wyjeżdża ok. 3 tys. osób. Siemiatycki są powiązane z Belgią, głównie z Brukselą. Trzeba byłoby

Dok. ze s. 3

w ogóle stworzyć mapę ośrodków o natężonych procesach migracyjnych, głównie emigracyjnych. Są też ośrodki, gdzie korzysta się z zagranicznej siły roboczej. Potrzebna jest tutaj taka auskultacja przestrzenna i tam powinno się stworzyć te ośrodki i korzystać z wyników prowadzonego przez nie stałego monitoringu. To by pomogło ustalić, jakie jest natężenie ruchów migracyjnych, jaka jest ich struktura, jakie są kontakty. To bardzo ważne. Mamy bowiem również do czynienia z punktami ciężenia między miejscowościami czy obszarami w kraju a określonymi obszarami za granicą.

A zatem rolę ośrodków badawczych byłby przede wszystkim monitoring procesów migracyjnych?

Tak, choć to wymaga pewnej koordynacji badawczej. Zasoby wiedzy dotyczącej procesów migracyjnych są w moim przekonaniu dość znaczne w Polsce, ale cechą charakterystyczną jest rozproszenie badań migracyjnych. Oprócz Ośrodka Badań nad Migracjami UW w Warszawie, który moim zdaniem powinien spełniać rolę dominującą, bardzo rozwinięte są badania przede wszystkim w Opolu, Krakowie i Poznaniu. Ostatnia konferencja OBM w Jachrance pokazała, że w sumie mamy 16 ośrodków badających procesy migracyjne w Polsce. Jak wspomniałem, widzę tutaj rolę wiodącą dla OBM-u, co wynika przede wszystkim z kontaktów międzynarodowych, pozycji międzynarodowej i równocześnie ze skupienia tutaj wybitnych badaczy, wraz z możliwościami publikacji naukowych. Ogromną rolę odgrywa tu też „Biuletyn Migracyjny”, który informuje o procesach migracyjnych. Powinien on również w większym stopniu podawać wyniki badań z ośrodków pozawarszawskich.

Tak więc pierwsza sprawa to koordynacja jakiejś ogólnej działalności badawczej w kraju. Oczywiście nie chodzi tutaj o narzucanie czegoś, tylko o wymianę wyników badań, współpracę, wspólne prowadzenie badań. Po drugie, chodzi o zinstytucjonalizowanie monitoringu poprzez stworzenie powiązań z tymi punktami przestrzennymi, bo migracja ma jednak swoje oblicze przestrzenne, co jest niebywale ważne dla rynków pracy czy też dla sytuacji rodzin, które przebywają w kraju, ale otrzymują pomoc z zagranicy. Taki monitoring byłby wskazany też za granicą w tych ośrodkach, w których mamy do czynienia z dużymi skupiskami emigrantów z Polski.

Czyli taki monitoring miałyby dawać szerszy obraz sytuacji?

W tej chwili, jeśli weźmiemy pod uwagę statystyczne cechy wieku, to mamy ponad dwie trzecie ludności, ponad 24,5 miliona osób w wieku produkcyjnym. Oczywiście można ubolewać, że ten potencjał nie jest wykorzystany wewnątrz kraju, no ale jego część jest za granicą i to też podnosi procent aktywności zawodowej naszej ludności. Często bowiem ubolewa się, że odsetek ten jest taki niski, a nie uwzględnia się przecież tych, którzy pracują poza Polską. A to trzeba brać pod uwagę. Stąd też potrzeba przebudowy naszej statystyki publicznej, która by uwzględniała ten potencjał ludnościowy znajdujący się za granicą.

Wracając jeszcze do strategii migracyjnej Polski - wspomniał Pan, że bardzo ważnym jej elementem jest fakt, że zaproponowano pewną doktrynę dla polityki migracyjnej. Czy Pana zdaniem potrzeba było aż 20 lat, żeby ją sformułować?

Pięć lat temu Rządowa Rada Ludnościowa przedstawiła pewne propozycje i zarysowała projekt doktryny migracyjnej, która powinna przesądzać o kierunku polityki migracyjnej Polski. Wtedy postulowaliśmy trzy elementy tej doktryny, mianowicie to, że Polska nie tylko dla Polaków, czyli to, co zostało potwierdzone w omawianym raporcie. Druga sprawa to zasada, że obywatel Polski ma prawo wyboru miejsca swojego pobytu i miejsca pracy, nie należy wprowadzać wobec tego jakichś restrykcji (a wtedy mówiło się o ograniczeniu wyjazdów dla pewnych grup). Trzecia sprawa, bardzo istotna, to traktowanie diaspory polskiej, czyli Polaków mieszkających za granicą, jako składnika polskiego potencjału ludnościowego. Inaczej mówiąc, powinniśmy stworzyć cały system powiązań, żeby nie ginęli ci, którzy wyemigrowali, aby pamiętali o swojej ojczyźnie. Niekoniecznie musi to oznaczać powroty. Jest to związane równocześnie z promocją Polski, polskiego handlu zagranicznego i kultury polskiej. Przedstawiciele różnych innych nacji w ten sposób wspomagają rozwój swojego kraju, jak pokazuje przykład Irlandczyków czy Niemców. Kraje utrzymujące kontakty ze swoją diasporą mają ułatwiony dostęp do rynków zagranicznych.

Czy wszystkie elementy zarysowanej wówczas doktryny należałyby uznać za jednakowo ważne?

Sprawę kontaktów z diasporą uważam za najważniejszy punkt naszej polityki migracyjnej, więc ze względu na wielkość emigracji tę kwestię wysuwam na czoło. Uważam, że emigracja nie będzie się zmniejszała, natomiast jej kierunki mogą się zmieniać. W dalszym ciągu jest to także bardzo ważny czynnik odciążenia polskiego rynku pracy. Wysunąłbym też sprawę pewnego znaczenia migracji zarobkowych w kontaktach międzynarodowych. Na trzecim miejscu w hierarchii ważności potraktowałbym procesy imigracyjne, bowiem, czy tego chcemy, czy nie chcemy, będziemy w moim przekonaniu stawali się krajem imigracyjnym. Na czwartym miejscu w polityce migracyjnej postawiłbym na rozwijanie działań dotyczących szeroko pojętej edukacji.

Ma Pan na myśli edukację wielokulturową w polskich szkołach?

Tak, uważam, że jest to absolutnie konieczne. To jeden z elementów polityki integracyjnej, dlatego też ten czwarty priorytet, który wymieniałem - oprócz kontaktów z diasporą, emigracji zarobkowej i kompleksowego ujmowania imigracji - to jest właśnie sprawa integracji. Z pewnością należałoby rozważyć trzy kwestie - przede wszystkim zwiększenie wyjazdów Polaków w celu odbywania studiów za granicą. Tylko 13 proc. młodych Polaków wybiera się na studia zagraniczne, podczas gdy w Norwegii co trzeci wędruje. Stoimy pod tym względem na jednym z ostatnich miejsc. Druga sprawa to utrzymywanie polskiego potencjału edukacyjnego dla rodaków za granicą - nie chodzi tylko o dzieci, młodzież, żeby mogli korzystać z edukacji związanej z krajem, ale też o ludzi dorosłych poprzez kształcenie permanentne, możliwość odbywania studiów w Polsce. No i trzecia sprawa - programy edukacyjne. To jest sprawa dotycząca systemu naszego szkolnictwa - chodzi o upowszechnianie wiedzy o emigracjach, bo ta wiedza demograficzna jest kiepska, ale również wiedzy o historii, o warunkach emigracji, i tworzenie możliwości kształcenia dla dzieci cudzoziemców, zwłaszcza jeśli imigracja będzie się rozwijała.

Chyba nie będzie przesadą, jeśli uznamy, że strategia migracyjna otworzyła pewien ważny rozdział w debacie publicznej na temat migracji w Polsce. Jednocześnie obejmujemy półroczne przewodnictwo w UE - czy wydarzenie to może wpłynąć znacząco na kształt tej debaty?

Kiedyś, gdy były rozważane pierwsze koncepcje przewodnictwa unijnego w Polsce, zastanawiałem się nad postulatem, żeby jednym z takich wiodących tematów był temat migracji. Nawet proponowaliśmy uchwalenie jakiejś karty migranta, która w sposób jednoznaczny wskazywałaby, jakie są uprawnienia, jakie są obowiązki tego, kto decyduje się na opuszczenie kraju. No ale okazało się, że wybory były bardziej polityczne niż społeczne, ekonomiczne. Jednocześnie w moim przekonaniu istnieje nadal duży problem powiązań z diasporą, nie istnieje obecnie Polska Kasa Opieki (zob. „BM” nr 24, s. 2), która stworzona w 1929 r. miała pomagać Polakom za granicą. Poza tym wydaje mi się zasadne wskrzeszenie takich instytucji jak Polskie Towarzystwo Emigracyjne czy Syndykat Emigracyjny. Były to instytucje, których doświadczenia powinniśmy wykorzystać, wiedząc o braku naszej polityki migracyjnej.

Na sam koniec porozmawiajmy o naszym „podwórku”. Jest Pan Przewodniczącym Rady Naukowej OBM, przy którym wydawany jest „Biuletyn Migracyjny”, a w następnym roku dobiega końca Pańska kadencja. Jak ocenia Pan współpracę z Ośrodkiem?

Moja współpraca i współpraca w ogóle Rady z kierownictwem Ośrodka Badań nad Migracjami moim zdaniem układa się bardzo dobrze. Sam byłem wzruszony spotkaniem, które kierownictwo zorganizowało dla zespołu „Biuletynu Migracyjnego”. Pokazało ono, że istnieją przyjazne więzi pracownicze. Podczas ostatniego posiedzenia Rada przyjęła sprawozdanie dyrektora z dużą atencją. Moja kadencja kończy się w tym roku i myślę, że ten układ był bardzo korzystny. Co do przyszłości, to należałoby zintensyfikować przygotowania do pisania prac doktorskich, bo te tematy zasługują na takie ujęcie, które by się wiązało oczywiście ze specjalizacją i z nobilitacją w postaci uzyskania stopnia doktorskiego, jak również należałoby utrzymać interdyscyplinarny skład Ośrodka, bowiem migracje są nie tylko sprawą demografii, ale też prawa, socjologii, nauk politycznych i ekonomii. Myślę, że w Ośrodku powinna się wykrystalizować koncepcja nowej dyscypliny nauk stosowanych: migracjologii czy migrantologii, jak chce prof. Jan Zamojski, czyli nauka o transgranicznych wędrownkach ludności.

Dziękuję za rozmowę.

Imigranci w Polsce

UdSC wczoraj i dziś. A jaki będzie jutro?



Źródło: Urząd do Spraw Cudzoziemców.

Minęła dziesiąta rocznica powołania do życia Urzędu do Spraw Cudzoziemców (UdSC), co zostało upamiętnione w dniu 3 czerwca 2011 r. konferencją podsumowującą historię Urzędu oraz jego dokonania

w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości instytucjonalno-prawnej oraz perspektywy rozwoju. Wydarzenie odbyło się pod patronatem Jerzego Millera, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, zgromadziło wiele osób związanych z Urzędem oraz organizacjami międzynarodowymi i pozarządowymi aktywnie działającymi na rzecz cudzoziemców przebywających w Polsce.

Potrzeba powołania Urzędu była wskazywana przez organizacje rządowe i pozarządowe oraz środowiska akademickie, które przekonywały, że jest to niezbędne w sytuacji przeobrażeń i wyzwań, przed którymi stanęła Polska jako państwo przechodzące transformację systemową i kandydujące do UE. Co więcej, polska granica wschodnia, jako najdłuższa granica zewnętrzna w UE, wymagała strategicznego zarządzania. Urząd powstał w 2001 r. i przez pierwszych sześć lat nosił nazwę Urzędu do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców. Jego historia to jednak nie tylko minioną dekadę. W rzeczywistości na powołanie tej instytucji złożyło się wiele czynników ściśle związanych ze skomplikowanym i dynamicznym rozwojem sytuacji migracyjnej Polski po 1989 r. Ziana geopolitycznego położenia kraju spowodowała rosnącą dynamikę ruchów migracyjnych w regionie, tak migracji humanitarnych (fale uchodźców przybywających do Polski, począwszy od 1990 r., kiedy Polska - nie będąc jeszcze stroną Konwencji Genewskiej - przyjęła grupę uchodźców wydalonych ze Szwecji), jak i migracji zarobkowych z krajów byłego bloku wschodniego oraz bardziej odległych, np. z Wietnamu czy Chin. Polska, przez wiele lat będąc krajem tranzytu niż miejscem docelowym imigrantów, odnotowuje obecnie stały wzrost liczby cudzoziemców podejmujących w Polsce pracę lub kontynuujących naukę. Zadania związane z tymi zmianami najlepiej pokazują transformację rzeczywistości migracyjnej i wyzwania stojące przed UdSC, także w znaczeniu zmian organizacyjnych i nowych kompetencji. Jak wskazuje wiele czynników, dekada działalności UdSC to przykład efektywnej i owocnej pracy, ale też pracy, która bezsprzecznie jest początkiem tworzenia wydajnego i zintegrowanego systemu zarządzania migracjami, będącego jednocześnie ważnym elementem polityki migracyjnej Polski. *KF*

Migracje ze Wschodu pod większym nadzorem?

Zawód, miejsce zatrudnienia, data rozpoczęcia i okres wykonywania pracy, wysokość proponowanego wynagrodzenia, a nawet rodzaj umowy, która zostanie zawarta z cudzoziemcem - wszystkie te szczegółowe dane pracodawca rekrutujący pracownika okresowego ze Wschodu będzie musiał podać w oświadczeniu o zamiarze zatrudnienia obcokrajowca. Zobowiązany będzie także potwierdzić, iż zapoznał się z przepisami dotyczącymi zatrudnienia cudzoziemców oraz że jest świadomy, iż wszystkie informacje na temat imigranta mogą zostać przekazane m.in. Straży Granicznej, Państwowej Inspekcji Pracy oraz Policji. Nowe obowiązki informacyjne nałożone na przedsiębiorców powierzających pracę tymczasową przybyszom z Białorusi, Gruzji, Mołdowy, Rosji lub Ukrainy zostały wprowadzone na mocy nowego rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej w sprawie wykonywania pracy przez cudzoziemców bez zezwolenia, które weszło w życie 28 lipca br. Zmiany mające poprawić monitoring systemu oświadczeń stanowią odpowiedź na wykorzystywanie systemu do innych celów niż legalne zatrudnienie, m.in. do handlu oświadczeniami czy do uzyskiwania przez cudzoziemców wiz wyłącznie po to, by legalnie wjechać na terytorium UE.

Potrzeba uszczelnienia systemu oświadczeń od dawna była sygnalizowana przez organy kontrolujące legalność pobytu i pracy obywateli innych państw, jak i przez organizacje pozarządowe, do których zgłaszali się poszkodowani cudzoziemcy. Ustanowienie monitoringu oświadczeń jest tym bardziej istotne, że w ostatnich miesiącach mamy do czynienia z dynamicznym wzrostem skali zatrudnienia na ich podstawie. W samym tylko pierwszym półroczu 2011 r. w powiatowych urzędach pracy (PUP) zarejestrowano niewiele mniej

oświadczeń (163 939) niż w całym roku poprzednim (180 073). Na razie trudno ocenić skuteczność nowych zasad w zwalczaniu nadużyć. Z pewnością monitoring byłby bardziej efektywny, gdyby pracodawcy byli zobligowani do informowania PUP także o faktycznym podjęciu i zakończeniu pracy przez cudzoziemca. Jak na razie jednak nie zdecydowano się na takie rozwiązanie z obawy, że dodatkowe uciążliwe wymogi mogłyby skłaniać przedsiębiorców do pozostawania w szarej strefie. A przecież celem stworzenia specjalnej, elastycznej ścieżki zatrudnienia dla pracowników sezonowych z zagranicy było właśnie ograniczenie jej rozmiarów. *RS*

Uchodźcy na życzenie

W ostatnim czasie znacząco zmniejszył się napływ poszukiwaczy azylu do Polski - w 2010 r. było ich 6 534, czyli o przeszło 4 tys. mniej niż w roku ubiegłym. Jednocześnie lawinowo spadła liczba osób, którym przyznano w Polsce ochronę (status uchodźcy lub ochronę uzupełniającą) - z 2 477 w 2009 r. do 277 w 2010 r. Tymczasem nawet mimo kontynuacji tego trendu spadkowego, liczba uchodźców w Polsce niekoniecznie będzie dalej maleć. Wszystko za sprawą zmiany ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP, która wejdzie w życie w styczniu 2012 r. Przewiduje ona możliwość przyjmowania w Polsce azylantów przybyłych w ramach relokacji z innego państwa Unii Europejskiej lub przesiedlenia z kraju trzeciego (spoza UE).

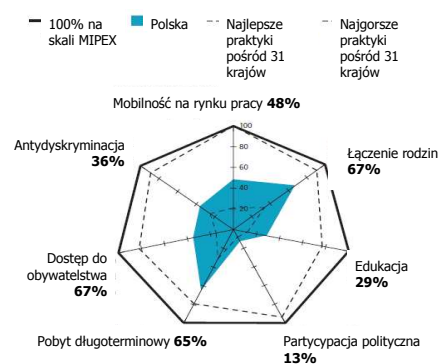
Decydując się na akces do programów solidarnościowych z innymi krajami unijnymi, które doświadczają zmasowanego napływu uchodźców z innych państw, jak i z krajami spoza Unii Europejskiej, które przyjmują duże liczby uchodźców, Polska nie staje się skazana na niekontrolowany dodatkowy napływ cudzoziemców. A to dlatego, że rząd co roku będzie mógł w specjalnym rozporządzeniu określać liczbę przesiedleńców, państwa, z których będą oni przybywać oraz wysokość środków przeznaczoną na pomoc dla nich. Wyłącznie od woli Rady Ministrów będzie zależało, czy Polska przyjmie znaczącą, czy symboliczną liczbę dodatkowych azylantów. I czy w ogóle ich przyjmie, gdyż wydanie rozporządzenia w tej kwestii nie jest dla rządu obligatoryjne. *RS*

Polska polityka integracyjna mało skuteczna

Niedoskonałości polskiej polityki integracyjnej zostały po raz kolejny dotkliwie wypunktowane w badaniach porównawczych realizowanych w ramach monitoringu MIPEX „Migrant Integration Policy Index”, prowadzonego w 31 krajach Europy i Ameryki Północnej. Polska zajęła 24 miejsce wspólnie z Austrią, wyprzedzając Łotwę, Cypr, Słowację i Malte, pozostając jednak daleko w tyle za takimi krajami jak m.in. Szwecja, Portugalia czy Kanada.

W badaniu za najsilniejsze strony polskiej polityki integracyjnej uznano legislację dotyczącą łączenia rodzin i pobytu długoterminowego imigrantów (zob. Wykres 1). Jednocześnie, jak podkreślili autorzy raportu, w Polsce brakuje strategii integracyjnej dla migrantów spoza UE. Imigranci z krajów trzecich mają bardzo ograniczone możliwości uczestniczenia w życiu politycznym (nie mają prawa głosu w wyborach na żadnym szczeblu ani możliwości przekazywania swoich opinii organom konsultacyjnym ds. imigracji, nie mogą też wstępować do partii politycznych), polskie szkoły są słabo przygotowane do integracji dzieci cudzoziemskich, imigranci mają utrudniony dostęp do obywatelstwa i nie są dostatecznie chronieni przed dyskryminacją. *AM*

Wykres 1. Wyniki Polski w Indeksie Polityki Integracji Migrantów (MIPEX) w 2010 r. na tle innych państw



Źródło: <http://www.mipex.eu/poland>.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Szacunki przerosły rzeczywistość

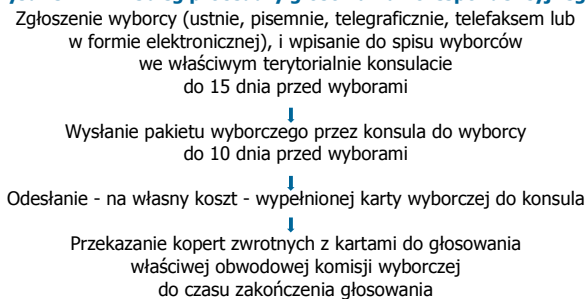
Nie sprawdziły się ani te szumne prognozy towarzyszące całkowitemu otwarciu niemieckiego rynku pracy 1 maja 2011 r., które wieściły zalew Niemiec przez polską siłę roboczą, ani nawet te najbardziej ostrożne. Według wycień niemieckiej Federalnej Agencji ds. Pracy (IAB) w okresie trzech miesięcy od zniesienia restrykcji w RFN zarejestrowało się zaledwie ok. 25 tys. nowych pracowników z Polski. Część z nich to ci, którzy już wcześniej pracowali tam nielegalnie lub jako samozatrudnieni. To o wiele mniej niż pierwotnie zakładano. Ekspertki podkreślają, że potencjał rynku pracy u naszych zachodnich sąsiadów jest znacznie większy, a imigranci z Polski wykorzystują go tylko w niewielkim stopniu. Jednym z czynników hamujących masowe wyjazdy za Odrę jest niedostatek informacji na temat możliwości zatrudnienia w Niemczech. JK

Emigranci do urn czy na pocztę?

Osobiście w lokalu wyborczym, a może listownie - jak oddać głos w najbliższych wyborach parlamentarnych? Przed takim dylematem już na jesieni br. staną Polacy przebywający za granicą. Wszystko za sprawą nowego Kodeksu Wyborczego, który wprowadził głosowanie korespondencyjne dla emigrantów - uznane przez Trybunał Konstytucyjny za zgodne z ustawą zasadniczą, choć wśród niektórych komentatorów taki sposób głosowania wciąż wzbudza wątpliwości prawne* i natury finansowej.

Możliwość przesłania karty wyborczej pocztą to niewątpliwie spore udogodnienie dla Polaków rozsiadanych po całym świecie, którym nierzadko trudno jest dotrzeć do punktów wyborczych - oddalonych o dziesiątki, a nawet setki kilometrów od miejsc ich pobytu. Ta procedura głosowania nie daje jednak stuprocentowej gwarancji, że przesłane karty wyborcze na pewno trafią do urn. Mogą one bowiem nie dotrzeć do komisji wyborczych na czas. Jak widać na Rysunku 1, wyborca ma niewiele dni na odesłanie swojego głosu (nie ma też wpływu na terminowość realizacji usługi pocztowej, a data stempla pocztowego w ogóle nie jest brana pod uwagę).

Rysunek 1. Przebieg procedury głosowania korespondencyjnego



Źródło: opracowanie własne na podstawie Kodeksu Wyborczego z 5 stycznia 2011 r.

Co więcej, nadużycia wyborcze - po cudzie nad urną w Brukseli (wyjęto z niej o 98 kart do głosowania więcej niż wydano) czy po kupowaniu głosów w Wałbrzychu - nie wydają się już zagrożeniem czysto abstrakcyjnym. Obawy te znajdują zresztą odzwierciedlenie w opiniach Polaków - według badania CBOS z lipca br. ponad połowa z nich jest przekonana, iż bardzo realnie jest niebezpieczeństwo fałszerstw i innych nadużyć przy głosowaniu listownym.

Warto nadmienić, że choć głosowanie korespondencyjne jest dość rozpowszechnione w Europie (zob. „BM” nr 27, s. 4), to jednak w czasie, kiedy Polska decyduje się na wprowadzenie tej formy głosowania, w niektórych krajach - np. we Francji i w Austrii - z powodu oszustw wyborczych rozważa się już jej wycofanie. RS

* Więcej: Komunikat prasowy po ogłoszeniu wyroku dotyczącego Kodeksu Wyborczego: <http://www.trybunal.gov.pl/Rozprawy/2011/rozprawy.htm>, Pawłowicz K., „Prawem wyborczym w opozycję”: <http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20110314&typ=my&id=my02.txt>, Winczorek P., „Niekonsekwencja Trybunału”: <http://www.rp.pl/arttykul/691194.html>.

Dla socjaldemokratycznego dobra migrantów?

Rocznie nawet 3 tys. dzieci z rodzin migranckich może być odbieranych rodzicom przez Gminnych Rzeczników Ochrony Praw Dziecka w Norwegii (*Barnevernstjeneste*). Siły konsularne krajów, których obywatele - przebywający na stałe w Norwegii - borykają się z tym problemem, są bezradne. Norwegia - jako państwo nie należące do Unii Europejskiej - nie podlega bowiem prawu międzynarodowemu

przyjętemu przez wszystkie państwa członkowskie. Sprawę nadkompetencji norweskiej organizacji ochrony praw dziecka po ostatniej akcji detektywa Krzysztofa Rutkowskiego nagłośniły zagraniczne media. Nikola - córka polskich imigrantów w Oslo - została odebrana rodzicom przez tamtejszych Gminnych Rzeczników Ochrony Praw Dziecka, którzy uznali dziewczynkę za „smutną i osowiałą”. Ich orzeczenie miało być podstawą podejrzenia, że u dziecka w domu „źle się dzieje”. Dla dobra Nikoli umieszczono ją w rodzinie zastępczej. Rodzice, nie mogąc pogodzić się ze stratą córki, zdecydowali się na pomoc detektywa. Zdaniem dyrektorki urzędu, Kjetil Hillestad, uprowadzenie dziecka z rąk ustanowionej prawnie rodziny zastępczej jest „zbrodnią”. Urzędnicy grożą nawet, że jeśli dziewczynka w najbliższym czasie nie wróci do swoich norweskich opiekunów, będą musieli zgłosić sprawę do Trybunału w Hadze.

Podobne sygnały o nadinterpretacji instytucji ochrony praw dziecka w innych krajach Europy Zachodniej, m.in. w Niemczech i Szwecji, napływają do Polski od kilku lat. Powstaje pytanie o granice akceptowalnej ingerencji prawa w życie prywatne obywateli, tłumaczonej dążeniem do zapewnienia im bezpiecznych i dogodnych warunków życia. Implementacja rozbudowanego modelu socjaldemokratycznego, mającego gwarantować obywatelom bezpieczeństwo i zaplecze socjalne, okazuje się być może demokratyczną pułapką. JK

Polacy w USA: chcą być Amerykanami?

Od 8 do 14 tys. - aż tylu Polaków co roku otrzymuje obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. To wprawdzie dwa razy mniej niż jeszcze na początku lat 1990., ale jednocześnie wielokrotnie więcej niż np. w najpopularniejszym obecnie kraju emigracji Polaków - Wielkiej Brytanii (poniżej 500 rocznie). W 2010 r. amerykańskie paszporty zdobyło 8 038 migrantów urodzonych w Polsce. Minimalnie wyprzedzili ich pod tym względem Brytyjczycy, jednak przez pozostałe lata ostatniej dekady to Polacy dominowali liczebnie wśród nowych obywateli amerykańskich pochodzących ze Starego Kontynentu. Najwięcej migrantów z Polski - przeszło połowa - uzyskało obywatelstwo w trzech stanach: Illinois (2 551), Nowy Jork (1 458) oraz New Jersey (1 040). Nieprzypadkowo tu właśnie, gdyż są to miejsca skupisk Polaków. Wśród nowo naturalizowanych dominują osoby młode. Dwie z trzech nie przekroczyły 44 roku życia, z czego przeszło połowa należała do grupy wieku 25-34 lata. Amerykański paszport częściej otrzymują kobiety (58 proc.) niż mężczyźni. Zdecydowana większość pozostaje w związkach małżeńskich (69 proc.) oraz partnerskich (11 proc.). Najczęściej pracują jako menedżerowie i specjaliści (21 proc.), a ponadto w takich branżach jak: produkcja i transport (15 proc.), usługi (13 proc.) oraz budownictwo (7 proc.).

Uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego nie jest proste. Oprócz warunku nieprzerwanego 5-letniego pobytu na podstawie Zielonej Karty, trzeba jeszcze wykazać się komunikatywną znajomością języka angielskiego (w mowie i piśmie), zdać egzamin z wiedzy o historii i ustroju USA oraz być osobą o nienagannej postawie moralnej. Konieczne jest także wniesienie opłaty za rozpatrzenie wniosku w wysokości kilkuset - obecnie 680 - dolarów.

Staranie się o obywatelstwo amerykańskie najczęściej nie jest równoznaczne z chęcią zerwania więzi z Polską i osiedlenia się za Oceanem na stałe. Jak wynika z badań Ewy Morawskiej przeprowadzonych na początku XXI w., Polacy ubiegają się o paszport amerykański przeważnie z powodów pragmatycznych. W zdecydowanej większości nie zrzekają się jednocześnie obywatelstwa polskiego. Pozostają silnie związani emocjonalnie z Polską i polskością, przekonani o (prawdopodobnie) „tymczasowości” swojego pobytu w USA*. RS

Jakie korzyści daje posiadanie obywatelstwa amerykańskiego?

- Prawo do głosowania i startowania w wyborach federalnych i stanowych.
- Prawo do podróżowania z paszportem USA.
- Prawo do pracy w urzędach federalnych.
- Prawo do zasiadania w ławach przysięgłych.
- Prawo do federalnych grantów i stypendiów.
- Prawo do świadczeń rządowych przeznaczonych dla obywateli USA.
- Przywilej łatwiejszego sprowadzenia rodziny z zagranicy.
- Prawo do obywatelstwa dla dzieci urodzonych poza USA.
- Pewność prawa pobytu - obywatela USA nie można deportować.



* Więcej na temat badania: Morawska E., „Exploring Diversity in Immigrant Assimilation and Transnationalism: Poles and Russian Jews in Philadelphia”, [w:] International Migration Review, Vol. 38, No. 4, Winter 2004.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Po zamieszkach w Londynie - komentarze na gorąco

W Londynie żyje margines społeczny (znieawidzone słowo przez ludzi, którzy do niego należą, ale nie gorsze, lecz bardziej trafne, niż „biedota”). Brutalnie uogólniając, są oni niewychowani, dorastają w mikrokulturze zaniedbania, przypadkowej i nierównej dyscyplinie oraz miłości bez towarzyszącej jej potrzeby zachowania granic i dobrego zachowania. Tymczasem wyższa kultura, czyli my, porzuciła cnotę i przyjęła etykę obojętności, ubraną od liberalizm. Zrobiliśmy z zasiłków opieki społecznej substytut związków międzyludzkich, z prawa - substytut miłości i ze sterylnych procedur sektora publicznego - ciepłą moralność żyjących społeczności.

D. Kruger, *Intifada marginesu społecznego*
„Financial Times” z 9 sierpnia 2011 r., <http://www.ft.com>, za: PAP

Oficjalnie, w mediach i wystąpieniach osób publicznych, tolerancja wobec obcych jest rzeczą świętą. W rzeczywistości ta tolerancja oznacza zamknięcie w gettach, trzymanie na dystans od normalnego, brytyjskiego stylu życia, od społecznego awansu. Życie w tych ponurych blokach i domkach (tych siedzib z tektury nie można nazwać domami) polega na czekaniu na zapomogę socjalną i poszukiwaniu jakiegos zajęcia. (...) Niezwykle szkodliwy dla rozwoju młodego człowieka system socjalny, zakrawający na system przywilejów za rasową i kulturową odrębność, doprowadził imigrantów do skrajnej demoralizacji i rezygnacji z zawodowych ambicji. Po pierwsze, i tak nie mają szans, po drugie, nie warto się wysilać, wszak państwo ma obowiązek ich utrzymywać. I ma obowiązek tolerować ich wybryki, protesty i rabunki oraz podpalenia, bo głosi wielokulturowość i tolerancję, a jak będą ich źle traktować, to narobią sobie wstydu na cały świat.

K. Grzybowska, *To już nie kryzys, to katastrofa*,
„Gazeta Polska” z 17 sierpnia 2011 r.

Biali stali się czarnymi. Zapanowała moda na szczególnego rodzaju gwałtowną, destrukcyjną, nihilistyczną kulturę gangsterską. Czarni i biali, chłopcy i dziewczęta posługują się tym samym językiem (jamajskim slangiem) i dlatego tyłu z nas czuje, że żyjemy dosłownie w obcym kraju.

D. Starkey, w rozmowie z BBC: <http://www.bbc.co.uk/news/uk-14513517>

To nie są zamieszki z powodu głodu czy braku chleba. To są rozruchy ulicznych i zdyskwalifikowanych konsumentów. (...) Supermarkety mogą być świątyniami dla członków swojej Kongregacji. Dla tych obłożonych anatemą i odłączonych przez Kościół Konsumentów są natomiast przyczółkami wroga na terenach ich wygnania. Te pilnie strzeżone bastiony zagrażają im dostęp do dóbr, których posiadanie chroni innych od podobnego im losu. (...) Te obwarowane i pilnie strzeżone cytadele pobudowane przez wroga na ich ulicach przypominają tubylcom dzień po dniu o własnej ich niedoli, bylejakości i upokorzeniu. Prowokując swą wyniosłą niedostępnością, zdają się krzyknąć: Ośmielił się! Spróbuj tylko! Są one wyzwaniem, co tu dużo gadać... Ale do czego?!

Z. Bauman, *O zamieszkach londyńskich - konsumeryzm zbiera swoje owoce*
„Social Europe Journal” z 9 sierpnia 2011 r., za: www.krytykapolityczna.pl

Więcej: w kolejnym numerze „BM”.

oprac. RS

Aleksandra F. Eriksen (Polish Connection): Jeszcze bardziej tolerancyjna Norwegia?



Trudno w kilku słowach opisać nastrojów wśród mieszkańców Norwegii po zamachu terrorystycznym. Naród zareagował - biorąc pod uwagę ogrom tragedii - spokojnie, bez agresji i obwiniania się, jednocząc się jako społeczeństwo. Jeden z Norwegów na swoim blogu napisał: „Mam nadzieję, że będziemy mieli do czynienia z nową i zmienioną Norwegią po 22 lipca. Krajem, który będzie cieplejszy, bardziej otwarty, przyjazny i bardziej tolerancyjny. Krajem, w którym ludzie się o siebie troszczą i gdzie myślimy, że człowiek jest dobry i gdzie postrzegamy różnorodność jako świat możliwości i gdzie nadal będziemy wybierać miłość zamiast nienawiści”. Ta wypowiedź w pełni - według mnie - oddaje nastroje, jakie zapanowały w Norwegii po 22 lipca. Nie widzę żadnych podstaw do tego, by sądzić, że wydarzenia z 22 lipca wpłyną negatywnie na nastawienia wobec polskich emigrantów czy też emigrantów w ogóle. Wręcz przeciwnie.

Jeden z chłopców, który przeżył masakrę na wyspie, 16-letni Ivar Benjamin Østebø, napisał list do mordercy Andersa Behringa Breivika: „Udało ci się nie tylko zebrać świat, ale także zapalić ogień w naszych duszach, i wiedz, że nigdy nie staliśmy bardziej razem niż obecnie. Tego ciepłego lipcowego dnia na Utøya stworzyłeś jednych z największych bohaterów, jakich świat widział. Czarny jak i biały, mężczyzna i kobieta, dziecko i dorosły, czerwony czy niebieski (politycznie - przypis autora), chrześcijanin czy muzułmanin...”. Kilka dni po tragedii odbył się pogrzeb jednej z ofiar. Pogrzeb został wspólnie poprowadzony przez imama i księdza kobietę. Czy można sobie wyobrazić ceremonię bardziej łączącą społeczeństwo?

Detencja imigrantów: „zbrodnia” i kara?

Francuskie Zgromadzenie Narodowe dało zielone światło poprawkom w prawie imigracyjnym Francji będącym przedmiotem debaty już od marca 2010 r. Osoby, które miały być wydalone do kraju pochodzenia, mogą być poddane detencji do 45 dni, zamiast dotychczasowego maksimum 32 dni. Jeżeli istnieje podejrzenie zaangażowania tych osób w działalność terrorystyczną, detencja może trwać aż do 18 miesięcy. Władze dopuściły też zatrzymanie w stworzonych *ad hoc* strefach na terytorium Francji „grup obcokrajowców”, którzy właśnie wjechali do kraju. Zmiany te spotkały się z krytyką m.in. Forum Uchodźców, Amnesty International i Komisarzy Praw Człowieka Rady Europy.

Podobną politykę przyjął rząd włoski, wydając w czerwcu br. dekret pozwalający na detencję imigrantów o niuregulowanym statusie aż do 18 miesięcy. Prawo to, mające jednocześnie implementować unijną dyrektywę o powrotach obywateli państw trzecich, przewiduje także zasady wydalenia obywateli UE, którzy popełnili poważne przestępstwo. Włochy już raz wydłużyły okres detencji z dwóch do sześciu miesięcy. Według Włoskiej Rady Uchodźców tak długi okres detencji to w gruncie rzeczy karanie migrantów za ich „nielegalny” pobyt w kraju. Ponadto, detencja do 18 miesięcy powinna być stosowana w wyjątkowych okolicznościach i orzekana tylko w przypadkach, gdy dana osoba ma być wydalona do kraju pochodzenia. Podobne stanowisko zajął Trybunał Sprawiedliwości UE, stwierdzając dodatkowo, że detencja powinna być stosowana tylko wtedy, gdy inne działania zachęcające migranta do powrotu zawiodą, a migranci nie mogą być zatrzymani tylko na podstawie samego faktu przebywania w kraju bez odpowiednich pozwoleń.

Detencja jest kontrowersyjną kwestią nie tylko we Francji i Włoszech. Jak wskazują badania z Wielkiej Brytanii, środki detencyjne są często nadużywane (np. z powodu braku możliwości powrotu osób do krajów pochodzenia lub też ich złego stanu zdrowia). Okazuje się też, że tłumaczenia, jakoby detencja miała zapobiec ucieczce osób, także nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości. Wydaje się zatem, że - zamiast wdrożenia czasochłonnej procedury, którą przewiduje dyrektywa o powrotach (gdzie detencja to instancja ostateczna) - detencja w wielu sytuacjach to w rzeczywistości działania zmierzające do skutecznego (niekoniecznie najtańszego) wydalenia z kraju imigrantów o niuregulowanym statusie. KF

Imigrancki front walki z korupcją w Czechach

Walka z korupcją jest czołowym hasłem czeskiego rządu, a przede wszystkim partii Věci Veřejné (Sprawy Publiczne). Również w sprawie cudzoziemców. Już w ubiegłym roku - po przejściu części zadań policji ds. cudzoziemców - pracownicy działu polityki azylowej i migracyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW) zaczęli stosować zasadę zerowej tolerancji wobec praktyk korupcyjnych. Znalazła ona odzwierciedlenie w kontrowersyjnym przepisie o obowiązku zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, nawet w wypadku wręczania urzędnikom drobnych upominków (bombonierki, kawy) już po załatwieniu sprawy. Podczas gdy urzędnicy szkoleni przez Transparency International uważają takie podejście za słuszne, organizacje pozarządowe krytykują je, określając je jako „podręcznikowy przykład złego zastosowania dobrej normy prawnej”. Również sama policja zajmuje się podobnymi sprawami niechętnie.

Czeskie MSW dało także cudzoziemcom instrument do walki z nieuczciwymi urzędnikami. W 2010 r. uruchomiono antykorupcyjną linię telefoniczną dla obcokrajowców. Linię obsługuje pracownik MSW posługujący się językiem czeskim i angielskim. Poza godzinami urzędowania zgłoszenia można nagrywać na automatyczną sekretarkę także w każdym innym języku. Skargi mają być przekazywane odpowiednim organom. Mimo że linia funkcjonuje już kilka miesięcy, dotychczas nie odnotowano żadnego zgłoszenia.

Trzecią kwestią są zmiany wprowadzone na mocy ostatniej nowelizacji ustawy o cudzoziemcach. Zgodnie z nimi większość zadań policji ds. cudzoziemców związanych z wydawaniem zezwoleń na zamieszkanie została przekazana MSW (policja wydaje już tylko zezwolenia dotyczące pobytu do 90 dni). System zostaje zmieniony tak, żeby wniosek o udzielenie pozwolenia przyjmowała osoba inna niż ta, która wydaje decyzję w sprawie.

Czeski rząd stara się walczyć z korupcją na wszystkich frontach. Paradoksalnie jednak do kryzysu rządowego w Czechach doszło właśnie z powodu korupcji. AZK

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Migracyjny eksperyment władz Kamczatki

10 czerwca br. gubernator Kamczatki ogłosił plan utworzenia pod Pietropawłowskim Kamczackim wydzielonego osiedla dla migrantów. Władze oficjalnie motywują decyzję z jednej strony koniecznością rozwiązania problemów mieszkaniowych migrantów, z drugiej - potrzebą redukcji rzekomo rosnącej za ich sprawą przestępczości.

Firma zatrudniająca migrantów rozpoczęła już prace nad budową nowego osiedla. Na pierwszym etapie planowane jest przesiedlenie do niego 500 osób. Mają one być dowożone do pracy autobusami i pozostawać pod nadzorem położonej na terenie osiedla jednostki policji. Inicjatywę skrytykowały organizacje pozarządowe i obrońcy praw człowieka (pojawiły się określenia typu „getto dla gasterbeiterów”), ale pozytywnie oceniła ją regionalna pełnomocnik ds. praw człowieka i ochrony dzieci.

Sprawa dotyczy migrantów (głównie z krajów Azji Centralnej) sprowadzonych na Kamczatkę jesienią 2010 r. w związku z pracami zabezpieczającymi budynki przed trzęsieniem ziemi. Sprowadzenie siły roboczej z zewnątrz było konieczne ze względu na niedorozwój branży budowlanej w regionie i związany z tym brak możliwości rekrutowania odpowiednio wykwalifikowanych robotników spośród lokalnej ludności. Kamczatka jest regionem tradycyjnie stosunkowo zamkniętym, dlatego też lokalna społeczność nie była przygotowana na przyjęcie migrantów (szczególnie z regionów odmiennych kulturowo). Dość szybko - częściowo za sprawą (typowej dla Rosji) antymigranckiej nagonki ze strony mediów, nieustannie donoszących o incydentach z udziałem migrantów - pojawiło się napięcie między przyjezdnymi a lokalną ludnością. Przeciwko przybyłym wypowiadały się związki zawodowe, wśród negatywnych konsekwencji ich napływu wymieniając wzrost przestępczości, spadek stawki płacy i rozprzestrzenianie się chorób. Propozycja władz jest więc próbą „załagodzenia” sytuacji.

Taka retoryka nie jest w Rosji nowością. Jednak do tej pory podobne idee z reguły nie doczekały się realizacji. Przypadek Kamczatki może być eksperymentem, którego powodzenie może spowodować chęć upowszechniania tego typu rozwiązań. ZB

Odległy konflikt, zapomniani uchodźcy

Pomimo iż minęło niemal 20 lat od konfliktu w Republice Inguszetii, tamtejsi uchodźcy wewnątrzni do dzisiaj nie doczekali się obiecanej pomocy od rządu. Jak informują Memoriał oraz Amnesty International, osoby te od lat mieszkające w tymczasowych ośrodkach otrzymały nakaz ich opuszczenia. Z istniejących 29 obozów mają pozostać tylko cztery. Nie ma jak dotąd propozycji mieszkań zastępczych, a władze - informując o eksmisji - zapowiedziały, że do osób stawiających opór będzie wzywana policja. Chodzi o rodziny, które utraciły swoje domy w 1992 r. w wyniku konfliktu osetyjsko-inguskiego i zostały zmuszone do opuszczenia wiosek w rejonie Prigorodny (Republika Północnej Osetii-Alanii). Problem przesiedleńców, którzy pojawili się w wyniku konfliktów w rejonie Północnego Kaukazu, był dyskutowany wiele razy na arenie politycznej Inguszetii, jak również przez organizacje międzynarodowe zajmujące się prawami człowieka. W międzyczasie jednak dwie wojny czeczeńskie spowodowały kolejne ruchy migracyjne i masę kłopotów, z którymi trzeba było uporać się doraźnie, w związku z czym problemy ofiar konfliktu z 1992 r. zeszły na dalszy plan. Należy pamiętać, że wśród uchodźców w Inguszetii jest wielu Czeczenów, którzy znaleźli się tam po drugiej wojnie czeczeńskiej, u schyłku lat 1990.

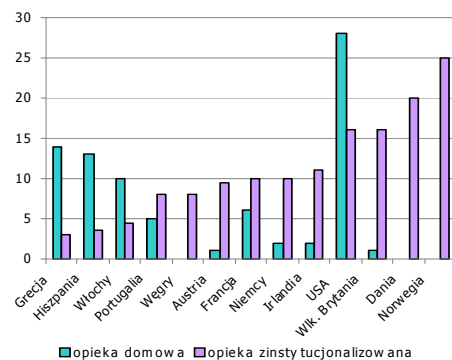
Również w samej Czeczenii z podobnymi problemami borykają się czeczeńscy przesiedleńcy wewnątrzni, od 1999 r. mieszkający w ośrodkach zlokalizowanych w miastach Argun i Grozny. 78 rodzin dostało nakaz opuszczenia dotychczasowych mieszkań, co jest związane z nowymi planami zagospodarowania przestrzeni (przy czym eksmitowanych z Argun przesiedla się do Groznego, by umożliwić odbudowę miasta, natomiast rodziny z Groznego wyrzuca się na ulicę). Według doniesień problem dotyczy tych mieszkańców ośrodków, którzy mają meldunki na obszarach wiejskich Czeczenii i według władz to ich rodzime gminy powinny przyjąć na siebie obowiązek zapewnienia im nowego lokum. Niestety, także w tym wypadku osobom tym nie zaproponowano nic poza eskortą policji w razie oporu. Problem pojawił się w styczniu br. i jak dotąd brak jest nadziei na szybkie i pomyślne jego rozwiązanie. KF

Więcej: www.memo.ru/eng/news/2011/03/11/1103112.html, www.memo.ru/eng/news/2011/03/14/1403111.html.

Migranci-opiekunowie potrzebni od zaraz

W 1950 r. jedynie 1 proc. ludności na świecie miał powyżej 80 lat. Odsetek ten w krajach OECD prawdopodobnie wzrośnie z 4 proc. w 2010 r. do prawie 10 proc. w roku 2050. Oznacza to wzrost zapotrzebowania na opiekę długoterminową, zarówno zinstytucjonalizowaną (w szpitalach, hospicjach, domach starców), jak i domową. Już teraz zatrudnienie migrantów w tym sektorze stanowi znaczącą część całości zatrudnienia obcokrajowców w wielu krajach. Dane OECD wskazują, że np. Grecja, Hiszpania, Francja i Włochy to kraje, które mają nadreprezentację migrantów w sektorze opieki długoterminowej domowej. Natomiast takie kraje jak np. Austria, Irlandia, Szwajcaria, Wielka Brytania czy Szwecja mają nadreprezentację w zinstytucjonalizowanej opiece długoterminowej (zob. Wykres 1). Dane nie obrazują jednak dużej liczby cudzoziemców pracujących nielegalnie np. w sektorze opieki domowej. Problemy z legalizacją pracy cudzoziemców w sektorze opieki długoterminowej występują w większości wymienionych w raporcie krajów.

Wykres 1. Osoby urodzone za granicą zatrudnione w sektorze domowej i instytucjonalizowanej opieki długoterminowej na tle ogółu zatrudnionych, urodzonych za granicą, lata 2004/2005



Źródło: na podstawie Colombo F. et al. (2011), „Help Wanted? Providing and Paying for Long-Term Care”, OECD Publishing (dane LFS, dla USA - dane Current Foreigners Population).

Problemy z legalizacją pracy przekładają się na duży udział cudzoziemców pracujących poniżej swoich kwalifikacji. Np. aż 70 proc. mołdawskich opiekunek domowych pracujących we Włoszech ma wykształcenie wyższe. Przyczyn tego należy upatrywać w problemach z uznaniem kwalifikacji w krajach docelowych migracji - część pielegniarek podejmuje pracę w sektorze opieki domowej w czasie oczekiwania na nastryfikację swojego dyplomu. AM

Europejska gorączka spisowa

Gorączka spisowa objęła całą Europę. Od stycznia 2010 r. do grudnia 2011 r. w 40 krajach Starego Kontynentu zostaną przeprowadzone narodowe spisy ludności, ukazujące demograficzną kondycję społeczeństw europejskich. Dane dotyczące obywateli 21 spisujących się krajów zostaną uzyskane z wykorzystaniem tradycyjnej metody ankietowania członków gospodarstw domowych. Kwestionariusze kolportowane będą bezpośrednio przez rachmistrzów, drogą pocztową lub - jak w 13 krajach europejskich, obejmujących m.in. Polskę - będą mogły być wypełniane przez samych respondentów on-line. Pozostałych 19 krajów, rezygnując ze spisu bezpośredniego, wesprze się danymi zastanymi i urzędowymi statystykami ludności (m.in. kraje skandynawskie i bałtyckie).

Spisy przeprowadzane w większości krajów unijnych stanowią niezwykle cenne źródło wiedzy na temat sytuacji rodaków żyjących poza granicami Polski, między innymi Polaków pracujących na Wyspach Brytyjskich. 27 marca br. odbył się tam Census 2011, do udziału w którym - pod karą grzywny - zostały zobowiązane wszystkie osoby przebywające na terenie Wielkiej Brytanii przez minimum trzy miesiące. Kwestionariusz można było wypełnić na dwa sposoby: poprzez stronę internetową spisu, jak również w wersji papierowej, przesyłanej tradycyjną pocztą. Dla osób nie władających biegle językiem angielskim została przygotowana osobna broszura zawierająca niezbędne informacje, tłumaczenia, a także kwestionariusz w języku polskim. Z ułatwień dla obcokrajowców mogli korzystać nie tylko Polacy - ankieta została przetłumaczona na przeszło 40 języków. Dodatkowo, za pośrednictwem specjalnego portalu internetowego, można było uzyskać pomoc od fachowego doradcy spisowego. JK

Integracja imigrantów

Szansa na zalegalizowanie pobytu już pewna! Ale czy szeroko dostępna? - dok. na s. 10

Monika Szulecka

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Pod koniec czerwca 2011 r. media ogłosiły szczęśliwy - dla (bliżej nieokreślonej liczby) cudzoziemców nielegalnie przebywających w Polsce - finał kilkuletnich oczekiwań na abolicję. Projekt ustawy umożliwiającej zalegalizowanie pobytu osobom, które nigdy nie miały bądź utraciły dokumenty uprawniające do pobytu w Polsce, został przyjęty przez Radę Ministrów 22 czerwca br. Miesiąc później był już dyskutowany w Sejmie, zyskując poparcie wszystkich klubów parlamentarnych. W debacie sejmowej nie pojawiły się właściwie wątpliwości co do słuszności wprowadzenia kolejnej akcji regularizacyjnej. Hasło „abolicja” w kontekście cudzoziemców przebywających w Polsce zyskało, zdaje się, pozytywne konotacje w stosunkowo szerokich kręgach politycznych i społecznych.



Manifestacja Komitetu „Imigranci na rzecz abolicji” pod budynkiem Sejmu RP, 22.10.2010 r.
Źródło: <http://jestemza.blogspot.com>.

„Etiuda” abolicyjna ukończona

Z komentarzy towarzyszących przyjęciu ww. projektu jednoznacznie wynikało, że nowe przepisy umożliwiający regularizację wejdą w życie jeszcze jesienią 2011 r. Sejm zdecydował jednak, że stanie się to na początku 2012 r. Z uzasadnienia projektu ustawy można było wywnioskować, że pilne przeprowadzenie akcji regularizacyjnej jest zgodne z oczekiwaniami wielu środowisk, w tym samych imigrantów, polityków, organizacji pozarządowych, Rzecznika Praw Obywatelskich. Efektem tej akcji ma być umożliwienie cudzoziemcom wyjścia z szarej strefy i stopniowa integracja ze społeczeństwem polskim. Co istotne, proces integracji migrantów nielegalnie przebywających w Polsce nierzadko jest już dość zaawansowany, a do „pełni szczęścia” brakuje im właśnie ważnych dokumentów uprawniających do legalnego pobytu w Polsce. Wprowadzenie akcji regularizacyjnej - jako programu wyjątkowego, a nie powtarzanego co jakiś czas - nie stoi też w sprzeczności z przyjętym przez międzyresortowy Zespół do Spraw Migracji dokumentem programowym, a mianowicie „Polityką migracyjną Polski”. Jednym z kierunków działania tam wskazanych jest bowiem zwalczanie nadużyć systemu imigracyjnego oraz zapobieganie nielegalnej migracji. Zatem, pośrednio oznacza to również wszelkie działania ograniczające tzw. szarą strefę, a więc zjawisko nielegalnego pobytu imigrantów i nielegalnie wykonywanej przez nich pracy. Przekonanie o słuszności wprowadzenia kolejnej akcji regularizacyjnej podzielił również Prezydent RP, podpisując 26 sierpnia br. omawianą ustawę i podkreślając potrzebę udowodnienia otwartości i przygotowania państwa polskiego na potencjalnie coraz bardziej masowe zjawisko poszukiwania przez cudzoziemców lepszego życia właśnie w Polsce.

Dla kogo abolicja?

Zgodnie z treścią ustawy z abolicji będą mogli skorzystać cudzoziemcy, których pobyt w dniu wejścia w życie tych przepisów będzie nielegalny i którzy przebywają w Polsce nieprzerwanie od co najmniej 20 grudnia 2007 r., czyli od dnia poprzedzającego wejście Polski do obszaru Schengen. Dodatkowo, z przepisów abolicyjnych będą mogły skorzystać osoby przebywające w Polsce nielegalnie nieprzerwanie co najmniej od początku 2010 r., których wnioski o udzielenie statusu uchodźcy zostały do końca 2009 r. rozpatrzone negatywnie wraz z orzeczeniem o wydaleniu. Istotne jest, iż nowe przepisy są adresowane też do osób, które 1 stycznia 2010 r. były w trakcie procedury uchodźczej wszczętej na skutek złożenia kolejnego wniosku o nadanie statusu uchodźcy. Jak dotąd, zmiany przepisów dotyczących tej ostatniej grupy cudzoziemców zmierzały raczej ku ograniczeniu możliwości nadużywania procedur uchodźczych, w tym składania wielokrotnie wniosku o nadanie statusu uchodźcy w sytuacji braku przesłanek do jego otrzymania.

Warto podkreślić, że - w porównaniu z programami regularizacyjnymi z lat 2003 i 2007 - warunki, które powinni spełniać aplikujący o zalegalizowanie pobytu w ramach abolicji zostały znacząco złagodzone. Zrezygnowano m.in. z wymogów dotyczących zamieszkania, możliwości wykonywania pracy i posiadania środków utrzymania w określonej wysokości. Nieprzerwany pobyt będzie można zdecydowanie łatwiej udowodnić, bowiem rozpatrujący wnioski będą mogli na zasadzie domniemania uznać warunek nieprzerwanego pobytu za spełniony, jeśli tylko w dokumentacji dostarczonej przez cudzoziemca i w trakcie rozpatrywania wniosku nie zostaną ujawnione okoliczności wskazujące na to, że cudzoziemiec opuszczał Polskę w danym okresie (np. pieczętki w dokumentach podróży świadczące o wyjeździe cudzoziemca za granicę). Ten ostatni element przygotowywane akcji regularizacyjnej może jednak budzić pewne niepokoje, bowiem dopuszcza duży stopień uznaniowości. Pojawić się może też ryzyko, że urzędnicy z jakichś powodów (np. z uwagi na dużą liczbę aplikacji do rozstrzygnięcia) nie będą dostrzegać przerw w pobycie, a co za tym idzie przyczynią się do udzielania zezwolenia osobom, które z abolicji nie mogą skorzystać.

Trzeba jednak zauważyć, że początek nieprzerwanego pobytu w Polsce przypada tym razem - w porównaniu z poprzednimi programami regularizacyjnymi - na dość nieodległe daty (koniec roku 2007, początek 2010 r.). To zdecydowanie skraca wymagany okres nieprzerwanego pobytu i prawdopodobnie zwiększa skalę zainteresowania abolicją ze strony jej potencjalnych beneficjentów.

Pozytywna decyzja i co dalej?

Od momentu wejścia w życie ustawy (1 stycznia 2012 r.) zainteresowani cudzoziemcy będą mieli pół roku na złożenie wniosku w ramach abolicji. Jeśli ich aplikacje zostaną rozpatrzone pozytywnie, otrzymają zezwolenie na zamieszkanie w Polsce na czas oznaczony, ważne przez dwa lata (w wypadku poprzednich abolicji okres ten wynosił jeden rok). Bez konieczności uzyskania dodatkowych zezwoleń cudzoziemcy będą mogli być zatrudnieni w Polsce na podstawie umowy o pracę. Co istotne, w ustawie nie ma wzmianki o innych formach aktywności zarobkowej cudzoziemca, np. pracy w oparciu o umowy cywilnoprawne lub prowadzeniu własnej działalności gospodarczej. Biorąc pod uwagę fakt, że zatrudnienie na podstawie umowy o pracę bywa dobrem pożądanym i trudno osiągalnym dla wielu Polaków, można się spodziewać, że cudzoziemcom w tym względzie wcale nie będzie łatwiej. Nawet jeśli zdążyli do tychczas nawiązać trwałe więzi z pracodawcami i mają pracę przypominającą warunkami zatrudnienie etatowe, to wcale nie oznacza, że stosunki te przekształcą się w pełnoprawne stosunki pracy między pracodawcami a cudzoziemcami, którym uda się uzyskać tytuł pobytowy w ramach abolicji.

Świeżo uchwalona ustawa zawiera też przesłanki cofnięcia i odmowy wydania zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony. Należą do nich - poza niespełnianiem warunków do udzielania zezwolenia w ramach abolicji - m.in. względy bezpieczeństwa i obronności państwa, porządku publicznego lub interesu RP, umieszczenie danych cudzoziemca w Systemie Informacyjnym Schengen (SIS) lub w wykazie osób, których pobyt jest niepożądany czy przedstawienie w aplikacji nieprawdziwych danych lub fałszywych dokumentów. Jako ciekawostkę należy wskazać założenie, że zezwolenie będzie cofane, jeśli cudzoziemiec będzie na stałe przebywał poza Polską. W ustawie nie ma jednak żadnych wskazówek, w jaki sposób ten fakt miałby być stwierdzany i weryfikowany, co rodzi kolejną wątpliwość co do kompletności uchwalonych przepisów.

„Odrzuceni” poszukiwacze azylu też skorzystają

Włączenie do grona adresatów przepisów abolicyjnych „kandydatów” na uchodźców, którzy powinni opuścić Polskę z uzyskaniem decyzji negatywnej w postępowaniu uchodźczym bądź tych, którzy ponownie weszli w procedurę uchodźczą po wcześniejszym otrzymaniu decyzji odmownej, może wydawać się dość zaskakujące. Warto tu wziąć pod uwagę całkiem powszechne przekonanie, że cudzoziemcy ubiegający się o status uchodźcy w Polsce

Integracja imigrantów

Dok. ze s. 9

w rzeczywistości planują i nierzadko realizują dalszą podróż, której celem są kraje Europy Zachodniej lub Skandynawia, gdzie poszukiwacze azylu mają już swoich znajomych czy rodziny. W tym kontekście zastanawiające jest, co przyświeca idei udzielenia czasowego zezwolenia na pobyt właśnie poszukiwaczom azylu, których dotychczasowe starania o nadanie statusu uchodźcy kończyły się negatywnie i których chęć pozostania w Polsce jest często wątpliwa. W wypadku migrantów od kilku bądź kilkunastu lat przebywających w Polsce, i nie posiadających ważnych dokumentów uprawniających do pozostawania tu, jednym z kluczowych argumentów przemawiających za zalegalizowaniem ich pobytu jest ich (domniemane) zintegrowanie w społeczeństwie polskim i przystosowanie do życia w tym kraju, o czym ma świadczyć fakt, że mimo braku uregulowanego statusu pobytowego nawiązują oni relacje społeczne, tworzą lub podtrzymują więzi rodzinne; względnie samodzielnie funkcjonują w wymiarze ekonomicznym; podnoszą kompetencje kulturowe. Można się spotkać z opiniami, że abolicja dla tej kategorii cudzoziemców oznacza tak naprawdę dopełnienie procesu ich integracji poprzez umożliwienie im pełnoprawnego funkcjonowania w wymiarze ekonomicznym i prawno-instytucjonalnym. Krótka rzecz ujmując, w ramach abolicji prawo tymczasowego pobytu i prawo do pracy (wyłącznie na podstawie umowy o pracę, jak wynika z ustawy) mogą zyskać ci cudzoziemcy, którzy i tak w Polsce już mieszkają, pracują, wychowują dzieci itd. Trudniej takie stwierdzenie odnieść do „kandydatów” na uchodźców. Niemniej, trwanie „w zawieszaniu”, bez uregulowanego statusu pobytowego, niezależnie od charakteru związków z Polską, nie służy ani migrantom ekonomicznym, ani poszukiwaczom azylu.

Koszty społeczne?

Mając na względzie dwie dość różne kategorie potencjalnych beneficjentów abolicji, warto zwrócić uwagę na dwie istotne społecznie kwestie. Pierwsza z nich to rzeczywiste pozostawanie w Polsce po otrzymaniu zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony. Z jednej strony zezwolenie na pobyt uzyskują osoby, które w jakimś stopniu już ułożyły sobie życie w Polsce i nadal planują tu pozostać. Z drugiej natomiast, prawo dwuletniego pobytu ma być udzielane cudzoziemcom, którzy nierzadko wymagają specjalnej pomocy integracyjnej, ale których od lat kojarzy się z chęcią opuszczenia Polski na rzecz innych krajów europejskich. Czy wiąże się to z dodatkowymi kosztami społecznymi bądź instytucjonalnymi? Wydaje się, że nie, bowiem jedna grupa już jest zintegrowana, a druga raczej wybierze funkcjonowanie poza Polską.

Trzeba też pamiętać, że zalegalizowanie pobytu cudzoziemców, którzy w Polsce przebywali i często pracowali nielegalnie, może budzić pewien sprzeciw społeczny, co wynika z faktu, iż cudzoziemcy ci, mimo niestosowania się do norm prawnych przez jakiś czas, w wyniku zmiany przepisów i decyzji administracyjnej na nich opar-

tych zyskają uprawnienia równe (a czasem nawet korzystniejsze) tym, które posiadają obcokrajowcy przestrzegający zasad prawnych dotyczących pobytu i pracy. Jak często podkreślają imigranci, przestrzeganie prawa wymaga wysiłku i nierzadko bywa kosztowne. Nieuregulowany status pobytu z pewnością pociąga za sobą inne, również wysokie koszty, m.in. emocjonalne i finansowe. Jednakże to zrównanie praw może budzić zastrzeżenia, jeśli weźmie się pod uwagę, że beneficjenci przepisów abolicyjnych nie ponoszą właściwie żadnych konsekwencji za wcześniejsze niedopełnianie obowiązków nałożonych przez państwo przyjmujące na cudzoziemców. W historii europejskich programów regularyzacyjnych znane są przypadki, gdy korzystający z przepisów abolicyjnych migranci musieli ponosić symboliczne nawet konsekwencje, np. poprzez zapłacenie zryczałtowanego zaległego podatku od dochodu uzyskiwanego w tzw. szarej strefie. W ustawie nie ma jednak mowy o tego typu rozwiązaniach. Chociaż, fakt, iż dwuletni pobyt na podstawie zezwolenia otrzymanego w ramach abolicji nie wlicza się do okresu wymaganego przy ubieganiu się o zezwolenie na pobyt stały, rzeczywiście można potraktować jako swoistą symboliczną sankcję za funkcjonowanie niezgodne z przepisami lub nadużywanie procedur uchodźczych.

W oczekiwaniu na wejście w życie i efekty

Trudno określić, jaka liczba cudzoziemców będzie mogła skorzystać z abolicji. Wydaje się, że choćby z uwagi na bardzo łagodne warunki, liczba ta będzie większa niż w poprzednich latach i sięgnie kilkunastu tysięcy. Wśród beneficjentów przepisów abolicyjnych można się spodziewać również tych, którzy oczekiwali na tzw. małą abolicję, czyli możliwość wyjazdu z Polski bez ponoszenia konsekwencji nieuregulowanego pobytu w postaci zakazu ponownego wjazdu w określonym czasie. Na tę szansę czekali zwłaszcza obywatele Ukrainy, którzy po wejściu Polski do obszaru Schengen zdecydowali się czasem na nielegalny pobyt w Polsce, jeśli jedyną dopuszczalną prawem alternatywą był powrót do kraju pochodzenia i kilkumiesięczne oczekiwanie na możliwość uzyskania kolejnej wizy pozwalającej na przyjazd do Polski. Wprowadzenie takiego rozwiązania postulował też Zespół Ekspertów ds. Migracji działający przy Rzeczniku Praw Obywatelskich. Niewykluczone, że możliwość ta będzie włączona w zapisy nowej ustawy o cudzoziemcach.

Choć proces legislacyjny dobiegł niemal końca, to uchwalone przepisy rodzą jeszcze pytania, które zyskają na znaczeniu na etapie realizowania i oceny skutków abolicji. Ciekawość budzi też zasięg oddziaływania tych przepisów, co jest potęgowane głównie przez dość fragmentaryczną wiedzę na temat zjawiska nielegalnej migracji w Polsce, zwłaszcza w odniesieniu do jego skali. Tym samym rodzi się pytanie, czy informacja o planowanej abolicji będzie na tyle dostępna i rzetelna, że uda się objąć programem jak największą liczbę adresatów, zgodnie z wolą autorów ustawy.

Dobre praktyki integracji: Krajowa Platforma Współpracy na Rzecz Integracji (oprac. RS)

Data rozpoczęcia	18 grudnia 2009 r.	Rezultaty	Dotychczas odbyło się już dziewięć seminariów w ramach Krajowej Platformy Współpracy na Rzecz Integracji, podczas których dyskutowano m.in. na następujące tematy: warunki wjazdu i legalizacji pobytu cudzoziemców w Polsce, imigranci na polskim rynku pracy, imigranci w polskiej szkole, przeciwdziałanie ksenofobii, rasizmowi i dyskryminacji wobec imigrantów w Polsce, prawo do ochrony zdrowia dla imigrantów, aktywna rola imigrantów w społeczeństwie obywatelskim. Ponadto w ramach Platformy odbyły się konsultacje dotyczące projektu założeń do projektu ustawy o cudzoziemcach, a także projektu dokumentu „Polityka migracyjna Polski”.
Obszar	Cała Polska	Ewaluacja	Brak formalnej ewaluacji. Wiadomo jednak, że konkluzje z seminariów okazały się pomocne przy projektowaniu ustaw dotyczących cudzoziemców oraz polityki migracyjnej Polski.
Krótki opis praktyki	Krajowa Platforma Współpracy stanowi forum komunikacji i wymiany informacji oraz doświadczeń pomiędzy przedstawicielami społeczności migranckich i organizacji zrzeszających migrantów a polskimi instytucjami publicznymi.	Koordynatorzy	Janina Owczarek (IOM). Projekt jest realizowany przez IOM we współpracy z MSWiA.
Cele	Celem projektu jest wspieranie integracji imigrantów w Polsce. Służyć temu ma rozwój kompetencji odpowiednich instytucji w zakresie opracowywania, realizacji i oceny polityki oraz działań mających na celu integrację imigrantów ze społeczeństwem polskim.	www	http://www.iom.pl/default.aspx?id=29
Jak działa?	W ramach Krajowej Platformy Współpracy cyklicznie odbywają się spotkania poświęcone poszczególnym zagadnieniom polityki migracyjnej Polski. W konsultacjach biorą udział przedstawiciele sektora rządowego, pozarządowego oraz środowisk imigranckich.		

Zachęcamy do publikowania dobrych praktyk z działalności Państwa instytucji i organizacji na Europejskiej Stronie o Integracji Imigrantów: <http://www.integration.eu>.



European Web Site on Integration



Wydarzenia

Międzynarodowa konferencja IMISCOE w Warszawie!



Już niedługo - w dniach 8-9 września - w Warszawie odbędzie się międzynarodowa konferencja Sieci Badawczej IMISCOE. Stanowi ona do-

roczne przedsięwzięcie, w którym uczestniczą badacze, politycy oraz ludzie mediów zajmujący się problematyką migracyjną. W 2011 r. temat przewodni konferencji, której gospodarzem jest Ośrodek Badań nad Migracjami UW, to „Dynamics of European migration space. Towards optimal migration regime”. W ramach dwudniowej konferencji zaplanowano wykład inauguracyjny, dwa otwarte panele tematyczne (dzień pierwszy) oraz kilkanaście seminariów (dzień drugi). Planowane sesje plenarne będą poświęcone przede wszystkim dynamice migracyjnej we współczesnej Europie, ze szczególnym naciskiem na wschodnie i południowo-wschodnie peryferie Unii Europejskiej oraz na kraje wysyłające, których w sposób szczególny dotyczy skutki mobilności. Problematyka migracji i rozwoju ściśle wiąże się z polityką zagraniczną oraz sytuacją ekonomiczno-społeczną krajów objętych Partnerstwem Wschodnim, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii polityki wizowej oraz zewnętrznych granic Unii Europejskiej.

Więcej o konferencji: <http://www.imiscoeconferences.org>.

40 Funkcjonariuszy Straży Granicznej odebrało dyplom UW

W dniu 19 czerwca br. w Centralnym Ośrodku Szkolenia Straży Granicznej (COS SG) w Koszalinie odbyło się uroczyste zakończenie studiów podyplomowych UW „Współczesne migracje międzynarodowe”. Była to pierwsza edycja dedykowana wyłącznie funkcjonariuszom Straży Granicznej. Tym razem słuchaczami studiów byli funkcjonariusze pracujący na granicach zewnętrznych UE w pionie ds. cudzoziemców. Studia były realizowane przez Ośrodek Badań nad Migracjami na zlecenie Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie. Projekt był współfinansowany ze środków Funduszu Granic Zewnętrznych. Czterdziestu Funkcjonariuszom - Absolwentom gratulujemy ukończenia studiów!



Absolwenci studiów podyplomowych „Współczesne migracje międzynarodowe”, tuż po uroczystym zakończeniu, hol główny Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie, 19 czerwca 2011 r. Źródło: COS SG w Koszalinie.

Konferencje w Polsce

Kraków, 7-11.09.2011 r.: „III Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie”. Organizator: Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” - oddział w Krakowie, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Muzeum Narodowe w Krakowie.

Warszawa, 23.09.2011 r.: seminarium Krajowej Platformy Współpracy na Rzecz Integracji nt. ubezpieczeń społecznych imigrantów. Organizatorzy: IOM, MSWiA.

Poznań, 4.10.2011 r.: „Promoting Work-related Immigration and Spreading Good Practices in the EU”. Organizator: CeBaM, UAM.

Warszawa, 25.10.2011 r.: „Zwalczanie nielegalnej migracji: praktyczne aspekty”. Organizator: Krajowy Punkt Kontaktowy Europejskiej Sieci Migracyjnej.

Warszawa, 26.10.2011 r.: „Migracje do Polski i UE z krajów Partnerstwa Wschodniego”. Organizator: Fundacja Batorego.

Warszawa, 1-2.12.2011 r.: „Migracje a państwo. Etniczność, obywatelstwo, transnarodowość”. Organizatorzy: Instytut Historii PAN, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW.

Konferencje za granicą

Azory, 12-16.09.2011 r.: „Migration Futures: Perspective on Global Changes. Organizator: Sieć badawczo-doradcza Metropolis.

Bruksela, 21.09.2011 r.: „Improving the Health and Well-being of Migrants in Europe: Shaping a Comprehensive EU-Wide Strategy”. Organizator: Public Policy Exchange.

Bruksela, 8.10.2011 r.: „European Neighbourhood Policy and Migration: What future?”. Organizatorzy: Ośrodek Studiów Wschodnich, Robert Schuman Centre for Advanced Studies (European University Institute).

Oslo, 10.10.2011 r.: „Pathways out of Irregularity”. Organizator: European Migration Network.

Madryt: 26-28.10.2011 r.: „Negotiating Identity in Migration Processes”. Organizator: National Spanish Research Council (CSIC).

Bruksela, 24.11.2011 r.: „The 3rd Annual International Symposium on Preventing Human Trafficking”. Organizator: Public Policy Exchange.

Nowy newsletter OECD o migracjach



Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju OECD rozpoczęła wydawanie kwartalnika „Employment, Migration and Social Policy Newsletter”. Publikowane są w nim informacje o projektach, publikacjach, statystykach i wydarzeniach OECD, dotyczących m.in. zagadnień migracyjnych. Newsletter jest dostępny on-line: http://www.oecd.org/document/45/0,3746,en_2649_33729_47478893_1_1_1_1,00.html.

Portugalia monitoruje emigrację i imigrację



Bez dobrego monitoringu trudno prowadzić skuteczną politykę migracyjną oraz integracyjną. Do takich wniosków musiały dojść władze portugalskie, które zdecydowały się na powołanie dwóch migracyjnych centrów obserwacyjnych: Obserwatorium Emigracji [Observatório da Emigração] przy Centro de Investigação e Estudos de Sociologia, ISCTE - Instituto Universitário de Lisboa (ISCTE-IUL), oraz Obserwatorium Imigracji [Observatório da Imigração] przy Alto Comissariado para a Imigração e Diálogo Intercultural. Wiadomości i dane publikowane na stronach Obserwatoriów są przydatne nie tylko dla polityków, ale również praktyków, dziennikarzy oraz samych migrantów.

Obserwatorium Emigracji: www.observatorioemigracao.secomunidades.pt,
Obserwatorium Imigracji: www.oi.acidi.gov.pt.

W Sejmie o walce z rasizmem na stadionach

Na zaproszenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych 18 sierpnia 2011 r. Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” przedstawiło w Sejmie program walki z rasizmem i ksenofobią na stadionach w kontekście EURO 2012. - Polska piłka jest już wielokulturowa, co symbolizuje zmiany zachodzące w naszym społeczeństwie, ale sytuacja na wielu stadionach ciągle daje powody do niepokoju - powiedział przedstawiciel „Nigdy Więcej” dr Rafał Pankowski, koordynator Centrum Monitorowania Rasizmu w Europie Wschodniej powstałego przy wsparciu UEFA. Jak podkreślają przedstawiciele „Nigdy Więcej”, Mistrzostwa Europy dają jednak szansę na poprawę sytuacji. - Przy wsparciu UEFA rozpoczynamy właśnie w Polsce i na Ukrainie oficjalny program odpowiedzialności społecznej UEFA EURO 2012 pod nazwą „RESPECT Diversity”, którego ważną częścią będą antyrasistowskie działania edukacyjne - podkreślił Pankowski.

Polonicus rozdane!



Polonia niemiecka w Aachen w szczególnie sposób doceniła osoby zaangażowane w promowanie kultury polskiej i współpracy polsko-niemieckiej. Nagrodę Polonicus przyznano w czterech kategoriach. Wyróżnienie za zasługi dla „dialogu polsko-niemieckiego” przypadło wiceminister — w rządzie federalnym, Kornelii Pieper. Karl Dedecius - wybitny tłumacz literatury polskiej i założyciel Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt - zdobył nagrodę w kategorii „kultura”. Statuetka za wkład w „organizację życia polonijnego” trafiła w ręce Władysława Pisarka, działacza Związku Polaków w Niemczech. W gronie nagrodzonych nie zabrakło też wybitnego historyka, Normana Davisa, który został wyróżniony nagrodą honorową.

Nowości wydawnicze

Banaś M., „Szwedzka polityka integracyjna wobec imigrantów”, Kraków 2011.

Bednarek W., Bielecki M., Kowalski G. (red.), „Polska w strefie Schengen. Konsekwencje dla stosunków społecznych i gospodarczych Polski i państw ościennych: próba oceny”, Lublin, Warszawa 2010.

Bera R. (red.), „Wielka emigracja zarobkowa młodzieży. Wyzwania dla edukacji”, Lublin 2010.

Budnik K. B., „Emigration Triggers: International Migration of Polish Workers between 1994 and 2009”, Warszawa 2011. http://www.nbp.pl/publikacje/materialy_i_studia/90_en.pdf.

Budnik K. B., „Temporary Migration in Theories of International Mobility of Labour”, Warszawa 2011. http://www.nbp.pl/publikacje/materialy_i_studia/89_en.pdf.

Chlebowska A., Sierakowska K. (red.), „Kobiety i procesy migracyjne”, Warszawa 2010.

Duszczyk M., „Polityka imigracyjna Unii Europejskiej oraz swobodny przepływ pracowników - ewolucja i teraźniejszość”, Warszawa 2010/2011.

Düvell F., Garapich M., „Polish Migration to the UK: Continuities and Discontinuities”, Oxford 2011. http://www.compas.ox.ac.uk/fileadmin/files/pdfs/Working_Papers/WP1184%20Duvell-Garapich.pdf.

Frelak J. (red.), „Dyskusja o integracji. Wybór tekstów Polskiego Forum Integracyjnego”, Warszawa 2010. <http://isp.org.pl/uploads/pdf/304081518.pdf>.

Glinka B., Jelonek A. W., „Zarządzanie międzykulturowe”, Kraków 2011.

Górny A., Toruńczyk-Ruiz S., „Integration of migrants from the perspective of social ties and neighbour relations”, Warszawa 2011. <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/1587>.

GUS, „System badań migracji zagranicznych w Polsce”, Warszawa 2011. http://www.stat.gov.pl/gus/5840_11657_PLK_HTML.htm.

Hars A., Drbohlav D., Grabowska-Lusińska I. (red.), „Immigration puzzles. A comparative analysis of the Czech Republic, Hungary and Poland before and after joining the European Union”, Saarsbrücken 2011.

Hazans M., Philips K., „The Post-Enlargement Migration Experience in the Baltic Labor Markets”. <http://ftp.iza.org/dp5878.pdf>.

Heather P., „Imperia i barbarzyńcy. Migracje i narodziny Europy”, Poznań 2010.

Irek M., „The Myth of 'Weak Ties' and the Ghost of the Polish Peasant: Informal Networks of Polish Post-Transition Migrants in the UK and Germany”, Oxford 2011. http://www.compas.ox.ac.uk/fileadmin/files/pdfs/Working_Papers/WP1187%20Irek.pdf.

Karsznicki K., „Ściganie przestępstwa handlu ludźmi w Polsce”, Warszawa 2010.

Kościński K., „Warunki dotyczące lokowania i prowadzenia ośrodków dla uchodźców a prawo zamówień publicznych. Opinia prawna”, Warszawa 2011. <http://www.interwencjaprawna.pl/docs/ARE-311-analiza-prawa-przetargowego.pdf>.

Krywult-Albańska M., „Przyczyny i okoliczności emigracji z Polski w latach 1980. na przykładzie emigracji do Kanady”, Warszawa 2011. <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/1586>.

Krzykała-Schaefer R., „Zarządzanie międzykulturowe w jednoczącej się Europie”, Poznań 2010.

Lesińska M., „Migracje we współczesnej analizie politologicznej - niewykorzystany potencjał”, Warszawa 2011. <http://www.migracje.uw.edu.pl/publ/1569>.

Maciorowski M., „Sami swoi i obcy. Z kresów na kresy. Reportaże”, Warszawa 2011.

Murdoch A., „Emigracja lekarzy z Polski”, Warszawa 2011.

Piskorski J. M., „Wygnańcy. Migracje przymusowe i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie”, Warszawa 2010.

Termiński B., „Międzynarodowa ochrona pracowników migrujących. Geneza, instytucje, oddziaływanie”, Warszawa 2011.

Półwiecie OECD i działalność na niwie migracyjnej



Minęło 50 lat od powstania Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju OECD. Ta rocznica jest ważna dla migracjologów szczególnie ze względu na działalność Grupy Roboczej ds. Migracji OECD, pod auspicjami której funkcjonuje System Ciągłego Monitorowania Migracji (SOPEMI), który powstał w roku 1973. Monitorując procesy migracyjne, SOPEMI udowodniło swoją przydatność i efektywność w raportowaniu trendów migracyjnych, ich wpływu na demografię i ekonomię oraz w relacjonowaniu zmian w politykach migracyjnych państw członkowskich.

Najnowszy raport SOPEMI - oprócz przywołania historii OECD i kamieni milowych migracyjnej historii krajów członkowskich, opisu obecnych trendów (m.in. spadek napływu imigrantów do krajów OECD) - przedstawia imigrację do Izraela. Jest to część serii poświęconej nowym krajom członkowskim OECD.

Najnowszy „International Migration Outlook” można znaleźć pod adresem: http://www.oecd-ilibrary.org/social-issues-migration-health/international-migration-outlook-2011_migr_outlook-2011-en.

Wybrane publikacje polecane przez krajowy punkt kontaktowy Europejskiej Sieci Migracyjnej



„New Agenda for Integration” (COM (2011)4550) i rezultaty badania Eurobarometr: http://ec.europa.eu/home-affairs/news/intro/news_intro_en.htm.

Raport Eurostat-u na temat cudzoziemców z krajów trzecich w Unii Europejskiej: http://epp.eurostat.ec.europa.eu/cache/ITY_PUBLIC/3-14072011-BP/EN/3-14072011-BP-EN.PDF.

Wspólne oświadczenie Kristaliny Georgieva, Komisarza UE do spraw współpracy międzynarodowej, pomocy humanitarnej i reagowania kryzysowego oraz Cecelii Malmström, Komisarza UE do spraw wewnętrznych, z okazji Światowego Dnia Uchodźców: <http://europa.eu/rapid/pressReleasesAction.do?reference=MEMO/11/423>.

Inauguracja Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu (19.06.2011 r.): <http://europa.eu/rapid/pressReleasesAction.do?reference=IP/11/750&format=HTML&aged=0&language=PL&guiLanguage=fr>.

Badanie Eurostat-u na temat wskaźników integracji imigrantów „Indicators of Immigrant Integration”: http://epp.eurostat.ec.europa.eu/cache/ITY_OFFPUB/KS-RA-11-009/EN/KS-RA-11-009-EN.PDF.

Konkluzje Rady „Annual Report on Immigration and Asylum 2010”: http://consilium.europa.eu/uedocs/cms_data/docs/pressdata/en/jha/122508.pdf.

Raport Eurostat-u na temat nabywania obywatelstwa przez cudzoziemców w UE: http://epp.eurostat.ec.europa.eu/cache/ITY_PUBLIC/3-10062011-AP/EN/3-10062011-AP-EN.PDF.

Najnowszy „PICUM Newsletter”, dotyczący migracji nieregulowanych: http://picum.org/picum.org/uploads/file_/EN%20Quarterly%20January-April%202011%20FINAL.pdf.

„Biuletyn Migracyjny” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich



Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Marek Okólski, Antoni Rajkiewicz, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska

Zespół Redakcyjny: Kamila Fiałkowska, Justyna Kopczyńska, Agnieszka Makulec, Monika Szulecka

Współpraca: M. Anacka, Z. Brunarska, M. Duszczyk, I. Grabowska-Lusińska, P. Kaczmarczyk, M. Lesińska, J. Napierała, J. Nestorowicz, A. Zogata Kusz